Nr. 289. We Lwowie, Sobota dnia 18. Grudnia 1875. Rok XIV.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCZNIE kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 9 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 9 „ 75 „
Szwecji i Danji . . . 6 „ — „
Francji . . . . . 21 franków
Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
Włoch i Ks. Naddun. . 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: w administracji „Gazety Narodowej“ [illegible] we Wiedniu: [illegible] w KRAKOWIE: Ks. [illegible] Adolfa [illegible] Ogłoszenia w FAKTZU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Narodowej“ ajencja pana Adama Czerfoser Gr. in Czern. Kanigs 2. We Wrocławiu: gw. Haasenstein u. Vogler, ar. Wallfischgasse, A. Opitza Wallfisch 37., Rudolf Mos. [illegible] Berlinie: [illegible] w FRANKFURCIE: [illegible] i Vogler.

Ogłoszenia przyjmuje się za cenę 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne, niezaopatrzone [illegible] są frankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się. [illegible] bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na I. kwartał 1876

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie .	7 „	50 „
kwartalnie .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

W pierwszym kwartale roku przyszłego podamy bardzo zajmującą powieść na tle stosunków galicyjskich osnowaną p. t.:

Notatki domowe i podróżne członka Rady powiatowej,

z autografów wydeczyfrowane przez

B. Bolesławitę.

Podamy także w tymże fejletonie dokończenie dzieła: **Z podróży po kraju Słowackim** przez A. G.

Wraz z prenumeratą na „Gaz. Nar.“ można przesyłać prenumeratę w ilości 3 złr. 50 centów na pismo zbiorowe: **Rapperswyl**, które wyjdzie pod redakcją *J. I. Kraszewskiego*, i można także przesyłać prenumeratę na *Dzieła Dzierzkowskiego*, które dla prenumeratorów „Gazety Nar.“ kosztują tylko 10 zł.; 6 tomów tych dzieł już druk opuściło, a 7. i 8. tom opuści prasę w styczniu.

Również przyjmuje się prenumeratę na kalendarz „Szczutka“ p. t. HALICZANIN.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 16. grudnia. W Izbie posłów zaproponował Grocholski przy obradach nad budżetem ministerstwa handlu rezolucję, wzywającą rząd do bezzwłocznego przedłożenia wniosku ustawy, potrzebnej do przeprowadzenia uchwalonej już sieci kolejowej w Galicji.

Herbst przemawia przeciw podwyższeniu cyfry budżetowej, uchwalonej w komisji. Weigel uprasza ministra handlu o spieszne ustanowienie służby cymentniczej w Galicji. Kronawetter krytykuje kwotę, przeznaczoną dla jeneralnej dyrekcji kolejowej i wnosi przekreślenie 15.000 złr., wstawionych w extraordynarjum dla centralnego zarządu.

Izba przyjmuje pierwsze cztery tytuły ministerstwa handlu podług wniosków komisji, odrzuca wniosek Kronawettra a wniosek Grocholskiego odsyła do komisji.

Washington d. 16. grudnia. Izba posłów 232 głosami przeciw 18 przyjęła rezolucję, oświadczającą się przeciw prezydenturze Granta na okres trzeci.

Lwów d. 18. grudnia.

(**Lewica, skrajna lewica przedlitawskiej Izby posłów a ministerjum i p. Schmerling. — Z przedl. Izby posłów. — Znaczenie fermanu sułtańskiego. — Zapowiedzi finansowych reform. — Nota Porty do Watykanu. — Obawa języka polskiego w Prusach Wschodnich.**)

Dla lewicy i postępowców przedlitawskiej Izby posłów, ministerjum Auersperga-Lassera zbyt jeszcze jest konserwatywnem, za mało centralistycznem, za długo zresztą żyje, podczas gdy tylu byłych ministrów i świeżych kandydatów wzdycha do fotelów ministerjalnych. Niezadowolenie więc z tego ministerjum wzmaga się w tych sferach. Na próżno ministerjum rzuciło im Galicję i gotowe rzucić Tyrol na ofiarę, aby okazać że nie jest zbyt konserwatywnem wobec korony a za mało centralistycznem znowu wobec krajów; nadarmo w komisji do wniosku Koppa o małżeństwie minister sprawiedliwości akkomoduje się poglądom, które nie zbyt popłacają n najwyższej góry; napróżno p. Lasser straszył, że ze względów zdrowia poda się do dymisji, a dwa lub trzy tygodnie temu podobna pogłoska obiegała co do p. Glasera. W Izbie posłów żaden z menerów centralizmu i w ogóle nikt nie staje w obronie ministerium i owszem napady ze strony centralistycznej właśnie się mnożą, a przy głosowaniach zbyt często ministerjum tylko w kole polskiem i w ogóle wprawicy znajduje sprzymierzeńców.

Lewica i postępowcy wiedzą, że koronie wcale nie zależy na utrzymaniu obecnego gabinetu — tylko w tem kłopot, kogo postawić jako ognisko, około którego możnaby ugrupować możliwe wobec korony ministerjum nowe. Wysunięto na zwiady imię br. Kellersperga — i wnet schowano napowrót — gdyż nastręczyła się już sama osoba p. Schmerlinga, i u malkontentów najprzychylniejsze znalazła przyjęcie. Chodziło tylko o to, aby p. Schmerling *przeprosił dziennikarstwo żydowsko-teutońskie*, z szwindlu politycznego i ekonomicznego żyjące. Naczelny sędzia austrjacki, lord smagający niemiłosiernie jeszcze do niedawna to dziennikarstwo i szwindel, pospieszył spełnić i ten warunek. Przybył na ucztę „Konkordji“, literalnie „ukorzył się“ przed tem dziennikarstwem, i nie miał mu nic innego do polecenia, jak tylko aby w duchu pojednawczym działało. Lecz aby się szwindlu zaparło — tego już nie żądał! Sojusz parlamentarny zaś na uczcie tem uwydatniono, że właśnie przywódzca postępowców, dr. Kopp wniósł toast na cześć Schmerlinga.

Czy naczelny sędzia i lord austrjacki właściwą obrał drogę do steru rządów wobec korony; czy chwila, w której prawica i w ogóle opozycja, która właśnie w tych tygodniach z takim zapałem i z takim talentem wystąpiła w Izbie posłów do walki z centralizmem i wewnątrz silniej jak kiedykolwiek dotąd się skupiła, jest właściwą do spotęgowania jeszcze zapędów centralistycznych; czy w ogóle najpotężniejsze pod względem centralizacji politycznej siły i zamiary, choćby ster rządów w ręku dzierżyły, jakim sukcesem poszczycić się i długo utrzymać zdołają w czasie, gdy na porządku dziennym stoi nędza ekonomiczna i pod karą zagłuby państwa o zaradzenie woła: — to inne pytanie, na które czas odpowie. Z obowiązku jednak skonstatować musimy, że nieszczęsna figura Schmerlinga znowu występuje na widowni politycznej, a nawet dzienniki pesztańskie — wprawdzie z pogardą z jednej a obojętnością z drugiej strony — nią się zajmują, i już nie w pobieżnych korespondencjach wiedeńskich, ale i w artykułach wstępnych o niej, o jej kandydaturze do ministerstwa wspominają.

Węgrzy powiadają, że Austrja może sobie przyjść Schmerlinga na ministra, [illegible] się i podobna Węgry wcale tem się nie troszczą. Samolistność Węgier, której upartym wrogiem był Schmerling, jest już uznanym dogmatem politycznym, który uznać musi każdy, wstępujący do ministerjum we Wiedniu, — chodzi więc tylko o konsekwencje tego dogmatu. Te zaś traktowane być muszą ze stanowiska szczerości i wzajemności. Rozumny minister austrjacki tem chętniej uzna słuszne i prawne żądania Węgier — wiedząc dobrze, iż bezzasadny opór sprowadził by tylko rozbicie jedności ekonomicznej i politycznej Austro-Węgier. Z niemniejszą też oziębłością może powiedzieć opozycja przedlitawska, że jeszcze nie czas, aby ona przyszła do steru, a kto tymczasem rządzi, chyba tylko przyśpieszy chwilę jej zwycięstwa, im bezwzględniej zechce postępować w duchu lewicy i skrajnej lewicy Izby posłów; tem bardziej spotęguje siły jej, karność i cele.

Najważniejszym dla nas w chwili bieżącej wypadkiem posiedzenia Izby posłów z d. 15. bm. jest interpelacja p. Janowskiego, zapytująca: czy rząd ma wiadomość o smutnem położeniu ludności galicyjskiej. W Galicji panuje taki brak paszy, że gospodarze są zmuszeni bydło i owce za bezcen sprzedawać, konie robocze masami zabijać, albo na wolę losu z obór wypędzać. Czy rząd wie o tem, i jakie środki myśli rząd przedsięwziąć dla wczesnego i skutecznego zaradzenia temu złemu, coraz bardziej się wzmagającemu?

Przy pozycjach podatkowych zabiera głos p. Weigel: Preliminowany wyższy przychód podatkowy zdawał by się wskazywać, że dobrobyt niesłychanie się wzmaga, gdy tymczasem wszyscy mowcy upadek dobrobytu konstatują. Wnoszenie przez inspektorów podatkowych rektyfikacje i podwyższenia, powinnyby być sprostowaniem, uzupełnieniem fasyj, natomiast są one tylko wymysłem, przypuszczającym dochód tam, gdzie go wcale niema. Podatek zarobkowy z dodatkami jest tak wielki, że wiele drobnych zarobkowości niweczy. Organa podatkowe są zbyt gorliwe, bo 55.000 złr. wyznaczono dla nich na nagrody. Wielkie gminy mu są pobierać i egzekwować podatki, przez co władze gminne w nienawiść popadają, a potwóre gminy ponoszą koszta tych poborów i egzekucyj, podczas gdy państwo cały przychód zabiera i nawet remuneracji nie daje. Jestto podatek nowego rodzaju, przeciw któremu w interesie wyborców, w interesie ekonomicznym i podźwignięcia dobrobytu, głos podnieść muszę. Minister tem pocieszą, że będzie lepiej, ale władze podatkowe tak postępują, jak gdyby już teraz dobrze było.

P. Zschock wytykał, że niepodobna z książeczek podatkowych wiedzieć, co jest podatkiem państwowym a co gminnym. P. Kronawetter wykazywał nielitościwe postępowanie władz skarbowych. Za krzywdą robotników szkła w Czechach, ujęła się już Rada państwa, a skutek był taki, że zamiast znieść niesłuszne nałożenie podatku, żandarmów posłano im na egzekucję. Nie lepiej dzieje się we Wiedniu itd. Minister odparł, że w ogóle władze skarbowe prawnie postępują, i tylko w pojedynczych wypadkach może być krzywda; i prosi, aby go w takich wypadkach zawiadamiano. Ministerjum wyda normalia, które uwydatnią poszczególne podatki. Co do Wiednia, minister skarzy się, że w czasie rozkwitu dobrobytu i pomnożenia się ludności, gdy Izba kontrybuentów podatkowych wzrosła z 63 na 64 tysięcy, przychód podatku zarobkowego z 1.148.000 w r. 1869 spadł na 1.039.000 w r. 1872, podatek dochodowego zaś z 543.000 na 473.000 zł. itd.

Cała powódź zarzutów spadła na rząd przy pozycji „soli“. P. Proskowetz zarzucił, że wygórowana cena soli wywołała przemytnictwo ze szkodą skarbu i moralności. Rolnictwo rozbawiono jednej z najważniejszych dźwigni. Żupy pustoszą lasy, i czy porozumiał się minister skarbu z ministrem rolnictwa względem zalesienia przestworów wyrąbanych? I kiedy odważy się rząd przystąpić do zniżenia ceny soli?

P. Skrzyński żąda taniej a dobrej soli dla bydła; używanie jej przez ludzi można zapobiedz, skoro zapobieżono we Francji i w innych krajach. Stawia w końcu wniosek: „Wzywa się rząd, aby w myśl istniejących przepisów pozwolono i zapewniono gminom w Galicji i na Bukowinie branie ropy na własny użytek“. (Wniosek poparto i do komisji odesłano).

P. Hoszard zapytuje, czy prawda, że żupy w Bochni mają być skasowane, z powodu, że produkcja tam o 10 ct. na cetnarsz wynosi drożej jak w Wieliczce. Rębolnicy są zaniepokojeni. Ubytek ów możnaby po części pokryć sprzedawaniem mincyj, t. j. brył niżej 25 funtów, które dawniej wywożone bywały do Moskwy, a teraz niesprzedawane zalegają miejsce i z kosztami muszą być uprzątywane.

Po kilku innych mowcach zabrał głos minister de Pretis. Przychodu z soli zniżać nie można, skoro się nie wskaże natomiast inne źródła przychodu. Zniżyć ceny soli niepodobna, bo się temu Węgry stanowczo opierają. Przy zaprowadzeniu nowych miar i wag cena ogólnie trochę, ale bardzo mało zniżona. Co do soli dla bydła, zamyślano zasięgnąć przyzwanie rad fachowych. O zamiarze skasowania żupy bochańskiej minister nic nie wie. Badano tylko ilość soli, jaką ta kopalnia zawiera, i żądać może powstały pogłoski, o których wspomniał p. Hoszard.

Przy pozycji „tytoniu“ upomniał się p. Weigel, aby nie znoszono prowizorycznej fabryki cygarów w Krakowie.

Przy pozycji „stempli“ podniósł p. Dworski, że na ostatniej sesji sejm galicyjski uchwalił rezolucję, żądającą reformy ustawy o należytościach, a narazie ulgi w sprawowaniu ustawy istniejącej, i postawił następujący wniosek:

„Wzywa się rząd naglące:

1) Aby w sesji bieżącej a w ogóle skoro tylko można, wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt nowej ustawy należytościowej; aby

2) zanim nowa ustawa przyjdzie do skutku, wydał do podwładnych urzędów skarbowych instrukcję, że w myśl ust. 9. ustawy z 3. maja 1850 należy upuścić należytość także od nieruchomości, dla których niema ksiąg gruntowych; tudzież aby

3) upoważnił podwładne urzędy skarbowe do pozwalania dłuższych terminów spłaty należytościowej, niż stanowią rozporządzenia ministerjalne z 31. lipca 1850, 26. grudnia 1850 i 26. maja 1856.“ (Wniosek ten poparto i do komisji odesłano.)

P. Roser zapytał, jakie przeszkody stoją na zawadzie ziszczeniu rezolucji Izby posłów względem zniesienia stemplu gazetowego; wystąpiwszy już poprzód przeciw „epidemii wódczanej i loteryjnej“, przyczem wniósł rezolucję: „Wzywa się rząd, aby polecił podwładnym urzędom zarobkowym, iżby przy wydawaniu konsensów na wyszynk wódki, z całą surowością postępowały; tudzież aby zajął się zniżeniem podatku od piwa.“ (Wniosek poparto i do komisji odesłano.)

Przy ogłoszeniu nowego fermanu sułtańskiego zwraca na siebie uwagę ta okoliczność, iż właśnie ogłoszenie jego nastąpiło w chwili, kiedy wiadomość o przyjęciu przez Moskwę projektu Andrassego, bardziej stanowczo stwierdzoną została w organach półurzędowych wszystkich trzech mocarstw północnych. Wygląda to tak, jakby Porta pragnęła wyprzedzić ten projekt i ogłoszeniem fermanu ułatwić go lub uczynić zbytecznym. Że zaś w Stambule nic się nie dzieje bez wpływów obcych, słusznie więc upatrują w tym kroku sułtana dzieło Anglii: zapobiegliwy i zręczny lord Elliot mógł nietylko spowodować przyspieszenie fermanu, ale i wpłynąć na układ jego, zamierzając w ten sposób sparaliżować akcję trzech mocarstw. Jakoż ręki angielskiej łatwo dałoby się dopatrzyć w obwieszczonych reformach, zwłaszcza w ustępach o sądownictwie i powinności wojskowej. Prawda, że forma układu jest bezładną i można byłoby lepszej i systematyczniejszej wymagać od pióra angielskiego; — ależ godzi się pamiętać, że Anglii w tej chwili nie tyle idzie o wewnętrzną wartość reformy, ile raczej o uczynienie z niej taranu ataku trzech mocarstw, a zresztą nie potrzebował lord Elliot ani sam redagować, ani przedkładać gotowy elaborat, dość mu było podać pewne luźne wskazówki, a resztę już zrobiła kancelarja sułtańska. Wartość tych reform pod względem politycznym jest bardzo mizerną, prawie żadną, bo wcale w nich nie uwzględniono odrębności szczepowej i praw odrębności narodowej; natomiast ze stanowiska humanitarnego zasługują na wielką pochwałę, kasują bowiem imię i dotychczasowe upośledzone stanowisko rajasa, wprowadzając równość w obliczu prawa „wielkich i małych.“ Zapewnienie wymiaru sprawiedliwości stronie od kogokolwiek bądź skrzywdzonej, zniesienie patronatu feudalnego, nadaje im cechę prawodawstwa tegoczesnego Europy. Nie omieszkano nawet szczególny nacisk położyć na sprawiedliwą kontrolę przy ściąganiu podatków, tj. właśnie na ten punkt, który wywołał powstanie i był wymieniany przez samych powstańców jako najważniejsza przyczyna niezadowolenia i rozruchów między ludnością chrześciańską. Prawne uznanie kościoła chrześciańskiego ma wynagrodzić zapoznanie praw narodowościowych i w

---

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G

V.

Przejście przez Hrebień. — Wybory i prześladowania Słowaków. — Ludwik Kubani. — Dubnica. — Jan Kupecki. — Illawa. — Do Czerwonego Kamienia.

Kto z placu hotelowego w Cieplicach trenczyńskich, przejdzie most wymurowany po nad potokiem i minąwszy oberżę, uda się na lewo, trafi na ścieżkę pnącą się po ostrej spadzistości góry Hrebienia, zasłaniającą wraz z pasmem do którego należy, zakład kąpielowy od północy.

Jakkolwiek dość uciążliwe jest wejście na szczyt Hrebienia, warto narazić się na małe trudy wchodzenia po stromej ścieżce, dla zobaczenia górzystego obszaru, jaki się jednym rzutem oka obejmuje z jego wierzchołka. Grupy skał z karpackiego piaskowca, za podstawę którego służą granity i gnejsy, rozłożyły się w różnych punktach tego widoku, przysłonięte liściastemi drzewami. Strugi i potoki porobiły wyłomy w pasmach krzyżujących się a płynąc gwałtownie po żwirze, odlewają swe wody do Wagi, w dolinę której zszedłem, mając na boku wysoki „werch“ Markowicy.

Idąc nad potokiem Kolaczyn, doszedłem do wsi Wielki Kolaczyn, położonej już na błoniu nadważskiem. Wieś ta jest własnością p. Andahazego, madiarskiego pana, dopiero co obranego na posła do sejmu peszteńskiego. Kandydował już kilka razy, lecz zawsze pokonany, doczekał się wreszcie wyboru po dójściu Tiszy do ministerstwa, którego był stronnikiem.

W czasie mojej bytności w tej okolicy, nazwisko Andahazego było w ustach wszystkich, z powodu dopiero co odbytych wyborów.

Mówiono mi, że szlachta i oficjaliści barona Siny za nim bardzo gorliwie agitowali, że nauczycielom zagrożono utratą miejsc, gdyby namawiali Słowaków przeciwko kandydatowi rządowemu, że wreszcie i księża, którzy dawniej zawsze popierali narodowca, tym razem albo obojętnie zachowali się, albo też oświadczyli się za Madiarem. Powodem takiego zachowania się tych księży, było wystąpienie przeciwko słowackiej partji kilku biskupów, którym jak się wyraża nasza *Gwiazdka Cieszyńska* **) gorliwiej się zajmująca od innych pism polskich losem Słowaków, „więcej madjaryzm niż chrystyanizm na sercu leży.“ Ci biskupi pomagając rządowi w madjaryzowaniu księży, zajmujących niższe posady w hierarchji, tych kapłanów, którzy podczas wyborów „radzili głosować za mężami, ludowi słowackiemu przyjaznymi“ przenosili na gorsze miejsca. Wszystkie te środki wreszcie sprawiły, iż okolica trenczyńska, jakkolwiek czysto słowacka, niema w sejmie reprezentanta, któryby przemawiał w obronie praw narodowości słowackiej.

Pan Andahazy ma być człowiek prawy i światły, wyznający liberalne zasady, których atoli liberalizm jak i całego dzisiejszego rządowego stronnictwa, nie rozciąga się bynajmniej do spraw narodowych. Patrjoci słowaccy w tych okolicach, nie spodziewają się więc, ażeby p. Andahazy, głosami słowackimi wybrany, zaprotestował w sejmie przeciwko niesprawnemu znisieniu „Maticy słowieńskiej“ i trzech gimnazjów słowackich, założonych za wdowi grosz Słowaków; nie spodziewają się, ażeby zaprotestował przeciwko oddalaniu Słowaków z urzędów, i przeciwko nieprawnemu rozporządzeniu, nakazującemu, ażeby władze gminne nie w innym, tylko w madiarskim języku sprawy swe załatwiały, i z władzami korespondowały.

Jakkolwiek krótko bawiłem w Słowacji, zdarzyło się mi być kilka razy świadkiem kłopotów, jakie mieli wójci i sołtysi po wsiach z pismami madiarskiemi, które nadeszły ze stolicy żupaństwa (komitatu). Nie rozumiejąc języka madiarskiego, udawali się do arendarza żyda, który także nie umiał urzędowego języka. Szczęściem, jeżeli we wsi znajduje się nauczyciel lub ksiądz, znający mowę tak gwałtownie narzucaną. Jeżeli ich nie mają u siebie, biedni włościanie zmuszeni bywają udawać się do nich czasami i o milę drogi, a nierzadko szukać muszą tłumacza w mieście. Ile cierpią z tego powodu sprawy urzędowe, sprężystość administracji, porządek publiczny i dochody skarbu, pisać nie potrzebuję, — wszakżeż z własnego doświadczenia, my Polacy również wynaradawiani, znamy niedogodności i skutki tego głupiego systemu. Sprawy nigdy nie bywają w porę załatwione, władze wiejskie i ludność wiejska są więc ustawicznie karane grzywnami za niedopełnienie rozkazów, oraz poleceń, wydanych po madiarsku. Władze wyższe nie słuchają tłumaczenia wiejskich władz, iż nierozumiały pisma nadesłanego im z urzędu, w uchodzącz z udanego przekonania, iż każdy Węgier znać powinien mowę madiarską, ostatni kożuch ściągają z biednego Słowaka za karę, iż się urodził Słowakiem i mowy swoich liberalnych panów nie rozumie. Jeżeli przytem zwrócimy uwagę, iż i w sądach zaprowadzono także język madiarski, iż chłopi nie rozumiejąc wezwań rządowych, jako też i wyroków im ogłaszanych, będziemy mieli dostateczne wyobrażenie o krzywdzie, jaką sprawia słowackiemu ludowi system rządowego wynaradawiania.

Zapalczywość w madjaryzowaniu posunęła się w ostatnim czasie do tego, iż sędziowie, na których minister sprawiedliwości nominuje samych Madiarów, potępiają najsłuszniejszą sprawę, jeżeli broni jej adwokat Słowak, znany z miłości do literatury ojczystej a podejrzywany o patrjotyzm słowacki. Takiem postępowaniem zagradzają Słowakom drogę do adwokatury. Ponieważ Słowacy nie mieli oddawna żadnego widoku awansowania w urzędzie, w wojsku, — inteligencja tego narodu szukała sposobu do życia w adwokaturze. Nie można było zabronić Słowakowi, ażeby został adwokatem, ponominował więc minister sędziów takich, którzy sprawiedliwość oddawszy w posługę polityce, zrobili niepodobną karjerę adwokacką dla młodzieży słowackiej. Lud bowiem wiedząc, że adwokat Słowak, przegrywa najlepszą sprawę, dlatego tylko, że jest Słowakiem, zaczął udawać się do adwokatów Madiarów, Żydów lub Niemców, jako niepodlegających politycznemu ostracyzmowi. — Adwokaci słowaccy tym sposobem pozbawieni dochodu, szukać muszą innego sposobu do życia.

Do nauczycielstwa utrudniono im także przystęp w ostatnim czasie.

Zamknięcie to wszelkich dróg do utrzymania się dla inteligencji słowackiej, sprawiło, iż rzuciła się ona i to najlepszemi swojemi siłami do stanu duchownego. To nam tłumaczy, dlaczego większość autorów słowackich składa się z księży, dla czego księżom należy się zasługa stworzenia piśmiennictwa słowackiego i rozszerzenia narodowej oświaty w Słowacji. Jeżeli jednakże system obecnie panujący, długo będzie w Węgrzech utrzymywanym a biskupi będą i nadal powodowali się widokami polityki rządowej, to nawet od duchownej karjery odgłosami zostaną patrjoci słowaccy. Już i dzisiaj bowiem, jak to wspomniałem, niektórzy biskupi prześladują księży patrjotów i do wyższych godności ich niedopuszczają.

Doszło do tego, że dość jest, powiada pan Sasinek *) zaprenumerować pismo słowackie, wspierać swoim groszem zakłady naukowe słowackie, ażeby narazić się tym sposobem rządowi i zrobić sobie niepodobnem otrzymanie urzędu albo też probostwa. „Bywały przykłady, iż od tych, którzy starali się o urzędu lub probostwa, żądano piśmiennej deklaracji, że pozostają obcymi dla słowackiej sprawy i nie będą jej popierać. Bezzasadne denuncjacje, przyczepki i prześladowanie każdej narodowej Słowaków czynności, uważane są za środek, który najlepiej prowadzi do honorów i posad urzędowych a jest powszechnie znanym sposobem otrzymywania promocji.

To jest właśnie przyczyną, iż ludzie słabi i bez charakteru, sprzedają się za żołd Judaszowy i zdradzają własną ojczyznę. Wstrzymuje się od dalszego określania nietolerancji Madiarów, jako też ich bezwzględności dla Słowaków, zupełnie niezrozumiałej dla pojęć zachodnio-europejskich, wystarcza już bowiem to, co powiedziałem, dla pokazania wartości liberalizmu Madiarów. Słowacy — mówi dalej Sasinek — są narodem spokojnym i cierpliwym, postępowanie jednak Madiarów zmusza ich do reakcji w obronie narodowego bytu. Jakkolwiek Słowacy z polityki państwowej zupełnie wykluczeni zostali i traktowani są jako wrogowie, nie zakładają przecież rąk swoich leniwo, ale prowadzą dzielną obronną walkę w sprawie własnego utrzymania się i działają zacznie w celu zdobycia równouprawnienia dla swej narodowości, nie żałując ofiar dla bezstronnego, oraz materjalnego postępu swego narodu. Im więcej Madiarowie naciskają i wynaradawiają, tem więcej Słowacy rozwijają energię swoją. Na kilku zgromadzeniach komitatowych w roku 1848 uchwalili petycję o równouprawnienie. Ponieważ petycje ich zostały bez skutku i wywołały ze strony rewolucyjnego węgierskiego rządu prześladowanie przewódzców słowackich, Słowacy chwycili za broń w 1849 r. i powstali w obronie swej narodowości pod dowództwem Sztura, Hurbana i Hodży. W roku 1861 zwołali narodowe zgromadzenie do „Świętego Martina tureczańskiego“ i na nim uchwalili memorandum, zawierające żądania przedstawione parlamentowi. Podczas wyborów do sejmu węgierskiego w 1865, 1869 i 1872, postawili we wszystkich wyborczych okręgach Słowacji kandydatury najznakomitszych mężów słowackich. Kandydaci ci upadli tylko z powodu nadużyć urzędowej partji i powszechnie znanego sposobu węgierskich wyborów. Obietnice, przekupstwo, groźby, bezczeszczenie, intrygi i napajanie ludu, oto broń, która ich zwyciężyła. „Minden arnu megbuk tatsi“ — t. j. jakimkolwiek sposobem pokonanie słowackich kandydatów, było rządowem hasłem podczas tych wyborów. Po przegranej kampanii wyborczej, nie złożyli przecież Słowacy broni. W zgromadzeniach komitatowych i w dwóch swoich politycznych gazetach (*Narodnie Noviny* i *Slovenske Noviny*) nie przestawali wołać na rząd i na swoich przeciwników: „dajcie nam wolność i równouprawnienie. Bez równouprawnienia narodów nie zakwitnie ogólne dobro wspólnej naszej ojczyzny.“

Wybory w 1875 roku, w czasie mojej bytności w Węgrzech przeprowadzone, odbyły się w podobny do tego sposób, jaki opisał Sasinek. Kandydaci słowaccy znowuż więcej ulegli a z okręgów słowackich wyszli deputowani sami Madiarzy, pomiędzy nimi zaś p. Andahazy.

Słowacy niespodziewają się, jak to już pisałem, ażeby tak wymieniony jako też inni posłowie z ich ziemi, ujęli się za ich krzywdą. Nie uważają bowiem Madiarów za tyle wspaniałomyślnych, ażeby nieznaczeni, sami, z własnego natchnienia, usunęli ucisk i podali Słowakom rękę do zgody, na gruncie uznania praw słowackiego języka.

„Jeżeli nie ze wspaniałomyślności odrzeźkom powstępującemu w sprawiedliwość madiarską Słowakowi, — to dla interesu własnego powinni wam dać to, o co się upominacie.“ „Nie mają oni wielkiego rozumu stanu, który im cały świat niesłusznie przyznaje, złudzony sukcesem polityki Deaka, — odrzekł mi Słowak, nie możemy więc od ich zrozumienia własnego interesu, spodziewać się dobrowolnego ustępstwa dla naszej narodowości i wykonania rad Eotvosa, tyczących się równouprawnienia. Nie, wszelkie nadzieje pokładane w dobrej woli Madiarów są niedorzecznością.“

Smutne to jest i niebezpieczne dla państwa położenie pomysłałem, jeżeli w narodzie zniknie nawet nadzieja otrzymania sprawiedliwości od osób rządzących. Nie zupełnie jednak przekonany przez Słowaka, starałem się wybadać usposobienie urzędników madiarskich, chciałem bowiem dokładnie wiedzieć o ile uzasadnionem jest pogląd patrjotów słowackich. (D. c. n.)

---

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 236, 240, 250, 252, 253, 254 i 255.

**) W nr. 40 z r. 1875 w artykule „Z górnych Węgier.“

*) Die Slowaken; str. 15 i 16.

tem, szczerze mówiąc, wykazano znajomość potrzeb ludności południowo-słowiańskiej, u której poczucie religijne jest głębsze, aniżeli dążności polityczno-narodowe. I gdyby wyraźniej określono strybucje tych instytucji, które powinny dać rękojmię zupełnego wykonania i przeprowadzenia tych reform, mało by co zostało się do zarzucenia nowemu fermanowi. Ogłoszenie tego fermanu może uwolnić trzy mocarstwa od wielkiego kłopotu, bo z przyjęciem onego ustanie konieczność przekonywania wszystkich do nieskończoności, że się zgodziło w głównych zarysach projektu Andrassowego, a tylko się rozchodzi o szczegóły.

Z Berlina przychodzi wiadomość, że Porta zamierza też rychło obwieścić plan finansowych reform, mianowicie co do ograniczenia wydatków. Również donoszą, że Porta pragnie wziąć wszystkie poczty we własny zarząd.

Podług *Ital. Nachr.* rząd turecki wystosował do Watykanu nader grzeczną notę, w której mówi o zachowaniu się katolików w powstaniu hercegowińskiem i prosi kurję o pośrednictwo, a to aby rychło ustał przelew krwi.

Rząd pruski objawia przestrach przed językiem polskim w Prusach Wschodnich. Inaczej trudno sobie wytłumaczyć rozwiązywania polskich wieców w tej prowincji. Pisaliśmy o rozwiązaniu wiecu w Skurczu, obecnie znowu został rozwiązany wiec w Nowej Cerkwi, i dla tej samej przyczyny co i poprzedni. Rzecz się tak miała, podług *Kurjera Poznańskiego*. Po odprawieniu nabożeństwa udali się zgromadzeni, a było ich około pięciuset, do lokalu oznaczonego. Ledwie ksiądz dziekan Trepnau, jako członek komitetu zwołującego, zagaił posiedzenie, już wójt obwodowy, Gerdej z Pelplina, poprosił o głos i oświadczył, że zebranie rozwiązuje, bo językiem zebrania jest język polski. Ksiądz dziekan zwrócił mu jednak uwagę, że nim to uczyni, powinno się biuro ukonstytuować, i ciągnął rzecz dalej o celu zebrania. Gerdej znowu przerwał mowcy, poczem przystąpiono za powtórnem cofnięciem rozkazu do wyboru prezydującego. Wszystkie głosy padły na radcę Hyacentego Jackowskiego z Jabłowa. Sędziwy obywatel objął więc przewodnictwo. W chwili, gdy już miano przejść do zwyczajnych czynności, poprosił wójt o głos i oświadczył, że w imię prawa zebranie rozwiązuje. Przewodniczący zabrał głos, i doniósł zebranym o rozporządzeniu wójta, który podobno działał według wyższego rozkazu. Wszyscy zaprotestowali, lecz rozeszli się w spokju. Widocznie jest zamiarem administracji powiatowej albo rejencyjnej, uniemożebnić wszystkie wiece w tej okolicy. Zapewne oba przypadki posłużą za dosadni materjał do energicznych zażaleń.

Polska delegacja w rozprawach budżetowych

Przez usta dr. Czerkawskiego oświadczyła była delegacja, iż przechodzi do stanowczej opozycji przeciwko ministerstwu i w myśl tego oświadczenia postanowiła zorganizować całe swe postępowanie w rozprawach budżetowych. Miano stanowczy atak wykonać na ministerstwo całe w rozprawie jeneralnej, i tenże sam atak przeprowadzać we wszystkich specjalnych rozprawach. Wybrano mowców. Najwięcej głosów miał ks. Czartoryski, najmniej dr. Dunajewski. Lecz większa część delegacji obawiała się, iż tenże nie wykona polecenia „Koła“ w duchu uchwał powziętych.

I nie omylono się. Nawet „Pester Lloyd“ napisał, że mowa dr. Dunajewskiego była nie opozycyjna, lecz ministerjalna. My zaś dodamy, że to była mowa kandydata do ministerstwa, ale nie do ministerstwa, któreby z opozycji wyszło, lecz mowa kandydata do ministerstwa jakiejbądź barwy, a nawet i obecnego. To też po tej mowie ministrowie dziękowali dr. Dunajewskiemu, ściskając go za ręce, a całe dziennikarstwo centralistyczne wyraziło się z wielkiem uznaniem. Były wprawdzie w tej mowie i opozycyjne zakusy, ale wszystko w tak jedwabnych słówkach, i tak bez wszelkiej konkluzji, iż wydało się raczej zręcznem cieniowaniem dla wydobycia efektu światła, niż szczerą opozycją.

Delegacja nasza była niezadowolona z tej mowy, bo nie wyraziła jej intencji, nie była atakiem na ministerstwo; a jeżeli jeszcze raz przyjdzie delegacji wystąpić z mową opozycyjną, to niezawodnie nie poleci dr. Dunajewskiemu wyrażenia jej myśli. Nawet hr. Mieroszowski, co to dla obrażonej ambicji wystąpił z „Koła“ i dziś idzie otwarcie z lewicą, spędzając wieczory ze świętojurcami i centralistami, rzucił naszym delegatom zarzut w oczy, iż dr. Dunajewskiemu wolno to wbrew uchwale „Koła“ mówić w Izbie, co jemu biorą za zbrodnię.

Dunajewski miał atak na ministerstwo rozpocząć na polu ekonomicznem i finansowem i sam się do tego rozpoczęcia wprosił, a inni mowcy, mianowicie ks. Czartoryski miał ten atak dalej rozwijać na polu politycznem z całą stanowczością. Lecz po niefortunnem wystąpieniu dr. Dunajewskiego, trudniejszem się stało Czartoryskiego zadanie. Musiał zmodyfikować lub pominąć wiele rzeczy, ażeby nie stanąć w najzupełniejszej sprzeczności z Dunajewskim. Pomimo tego ks. Czartoryski w swej mowie zajął stanowisko prawdziwie parlamentarnej opozycji i nadzwyczajnie trafnie oparłszy się na programie ministerstwa, wyrażonym w mowie tronowej, wykazał, że ministerstwo to w żadnym punkcie niedotrzymało programu, że postępuje bez wszelkiej przewodniej myśli, nie kieruje większością, na której się niby opiera, i nie może też liczyć na nią: że nie jest wyrazem większości Izby, a przewodnicy istotni większości (dr. Herbst et consortes) grają z ministerstwem w cinciubabkę.

Żaden z dzienników centralistycznych nie podał mowy Czartoryskiego. Zbyto ją krótkiem streszczeniem, niedającem wyobrażenia o jej politycznej doniosłości. Ale natomiast starano się to wystąpienie Czartoryskiego osłabić wiadomością o dwóch stronnictwach w „Kole polskiem.“ Jednego wyrazem miała być mowa Dunajewskiego, a drugiego Czartoryski. Dodawano nawet, że stronnictwo Czartoryskiego jest w mniejszości.

Po tak niefortunnie zainaugurowanej opozycji w jeneralnej rozprawie, gdy przyszło do rozpraw specjalnych nad etatem pojedynczych ministrów, już i „Koło“ samo było rozstrojone i nie zdobyło się na wysadzenie chociażby po jednemu mowcy do jeneralnych rozpraw nad budżetem każdego ministerstwa z osobna, chociaż właśnie przy tych rozprawach już i Niemcy zaczęli się odzywać w duchu, nie bardzo przyjaznym ministerstwom pojedynczym. Tylko przy rozprawach nad pojedynczemi tytułami zabierają teraz nasi delegaci głos, ażeby w tej lub owej pozycji postawić jaki wniosek, a jak dotąd, całkiem bezskutecznie, bo jeszcze żaden z wniosków jej nie został przyjęty, nawet wtedy, gdy ministerstwo się za nim oświadczyło. A nawet w wypadkach, gdzie mowcy delegacji naszej w debatach ogólnych nad budżetem pojedynczego ministerstwa zabierali głos, to nie objęli nigdy całego areału, lecz tylko pojedyńczych dotykali kwestyj.

My inaczej pojmujemy opozycję. Trzeba było nietylko w ogólnej rozprawie nad całym budżetem wystąpić stanowczo, ale i przy ogólnych rozprawach nad budżetem każdego ministerstwa z osobna wykazywać nadiwość polityki centralistyczno-niemieckiej. Jeżeli delegacja odstąpiła od takiego postępowania dla celów utylitarnych, aby nie drażniąc ani ministerstwa, ani większości centralistycznej, w pojedynczych pozycjach budżetowych uzyskać coś mogła dla kraju, to się mocno zawiodła, jak rezultaty pokazały. Nic bowiem nie uzyskała, a osłabiła opozycyjne swe stanowisko, czem samem już zmociła ministerstwo.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 12. grudnia.

Przyjąłem za zasadę podawać wam fakta prawdziwe, omyłki prostować, i to, co mi fałszywie było doniesionem, odwoływać. Zdarzyło się to już ze dwa razy i dzisiaj znowu zmuszony jestem przyznać się do winy, za wprowadzenie was mimowolnie w błąd, tyczący nazwiska autora studjów zamieszczonych w *Gazecie handlowej* pod tytułem „Nasi żydzi“. Osobistością tą nie jest adwokat Aleksander Kraushaar, którego nazwisko wymieniłem, podpisując się zwykle pseudonimem „Bogumił Prawdzicki“. Nie, rzeczywistym autorem „Naszych żydów“, jest warszawski cenzor Funkenstein, który użył tegoż samego pseudonimu.

Sądziliśmy dotąd, iż obowiązki cenzora ograniczać się powinny na odrzucaniu artykułów, lub wykreślaniu częściowo zdań, wygłaszających zasady nie tolerowane przez rząd. Ale żeby cenzor miał być sam organem prasy, autorem pism rozbudzających niechęci i nienawiści w dwóch plemionach, to zasługuje więcej jak na naganę. Pan Funkenstein powinien się był dobrze namyśleć, zanim w tak drażliwej kwestji wziął pióro do ręki i jakkolwiek sam jest semickiego pochodzenia, powinien się był powstrzymać od fantazji autorskich i pamiętać o obowiązkach cenzora, który zachować winien ścisłą neutralność w polemicznych walkach. Prawda, że dla miłego grosza niektórzy poświęcają swoje przekonania, swoje sumienie, jeżeli je mają.

Nazwisko pana Funkensteina przypomina mi Srula Funkensteina, którego poznałem kiedyś za granicą. Srul służył później w oddziale polskim w Turcji. Po opuszczeniu tych oddziałów przez M. Czajkowskiego, broniącego do ostatniej chwili komendy i znaków polskich, bo w tem trzeba mu oddać sprawiedliwość — pułki polskie kozacki i dragoński zostały zupełnie sturczone i utraciły dotychczasowy charakter. Oficerowie Polacy pomimo, iż chętnie chcieli przyjąć komendę i znaki tureckie, nie zrobili żadnej karjery. Jeden tylko Srul Funkenstein, semickiego plemienia, nie mało zebrawszy grosza, otrzymał rangę pułkownika i jest obecnie dygnitarzem tureckim. Przekonać się z tego możecie, iż do zrobienia majątku i karjery, trzeba mieć oddzielne przymioty, jakiemi słowiańskie plemie wcale się nie odznacza. Wybaczcie, żem wkroczył w rzeczy zagraniczne, nie należące do sprawozdawcy warszawskiego. Wracam zatem do spraw wewnętrznych.

Mniej jak średni urodzaj oziminy, żaden prawie jarzyn, tysiące morgów zamarzłych kartofli, zupełny brak paszy głównie u włościan, zamknięcie tylu gorzelni z powodu wysokiej akcyzy i kontrabandy, — oto ogólny stan u nas i na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Klęski te dotkliwie oddziaływają na Warszawę. Z powodu drożyzny pierwszych potrzeb do życia, każdy ścieśnia się w wydatkach, a ztąd ruch handlowy zmniejszony, egzystencja kupców zagrożona.

Nieywiarogodnie dla wielu fakt jest drożyzna mięsa, bo kiedy włościanie sprzedają swój dochowek po bajecznie niskich cenach, w wielu miejscowościach za cenę skóry, a mięso po 1 i pół kop., w Warszawie mięso sprzedają jak sprzedawano dawniej po 13 kop. za funt. A jednak rzeźnicy warszawscy znajdują się w godnym pożałowania stanie, bo są w rękach żydów, którzy cały zysk ogromny z rzezi bydła rozchwytują, oddając jakiś mały procencik rzeźnikom, zajmującym się sprzedażą. Miasto cierpi, a skargi mieszkańców, występowanie prasy, na nic się nie przydały. Jedynym środkiem zniżenia ceny mięsa, byłoby wdanie się władzy. Ale o tem niema co i myśleć. Kiedy idzie o szykany, ucisk, ściąganie podatków, areszty, zlicytowanie jakiego biedaka za zaległość skarbową, wtedy wszyscy czynownicy są w ruchu, i okazują godną naśladowania sprężystość i energię, ale tam, gdzieby ta sprężystość, ta energia mogła wyjść na korzyść mieszkańców, niedająca się niczem usprawiedliwić ospałość ubezwładnia całą administrację. Jenerał gubernator Kotzebue tak postępuje, jakby go nie było. Magistrat udaje, że nie wie o niczem; a policja zawsze krzykliwa, hałaśliwa, wtrącająca się nawet w domowe sprawy, odpowiada, podług zwyczaju, obojętnie: „Eto nie nasze dielo.“

Przybył, jakem to już wam donosił, do Warszawy nowy prezydent, jenerał Starynkiewicz. Pełniąc obowiązki plempotenta majątków Demidowa, powinien był się wykształcić na dobrego administratora. Z urzędu swojego, jako opiekun miasta, powinien zdzierstwa żydowskie powstrzymać, i ceny mięsa do równowagi przywrócić. Obowiązkiem prezydenta jest również wszelkim potrzebom miasta zadość uczynić, a głównie usuwać te ujemne strony administracji, na które się mieszkańcy nie przestają bezskutecznie uskarżać. Idzie tu głównie o te bandy złodziei zagranicznych, okradających miasto bez miłosierdzia — jak np. Towarzystwo gazowe, dające mieszkańcom oświetlenie jak najgorsze a kosztowne i bez żadnej kontroli, a za Witkowskiego przez magistrat protegowane.

Nowy prezydent przyjmował urzędników swoich, i przemawiał do nich po moskiewsku. Jest to, jak już mówiłem w innym liście, pierwszy w nowszych czasach prezydent, niemówiący po polsku, albo udający, że nie mówi po polsku, a do tego prawosławny. Mógł przecież rząd moskiewski oszczędzić tej przykrości mieszkańcom, i wziąć przykład z Turcji. Przecież tam sułtan zgodził się na mianowanie gubernatorami chrześcian, w krajach gdzie jedna trzecia część mieszkańców jest muzułmańska, — u nas zaś oprócz czynowników, wojska i kilkunastu kacapów kupców, nie mamy wcale ani właścicieli domów, ani prywatnych osób religii szymatyckiej.

Prezydent jest człowiekiem gładkim, dobrze ułożonym i małomówiącym, jakim będzie gospodarzem miasta? jeszcze nie stawiam horoskopów, chociaż z przemowy jego moskiewskiej wnioskujemy, że należy do obozu tych, co gwałtem myślą Polaków wynarodowić. Może się omylimy. Bóg by to dał!

Czynownicy moskiewscy są wybornymi administratorami cudzych kieszeni. Czy rozumny, czy głupi, najwyższej rangi lub prosty stopnia, wszyscy z bardzo małym wyjątkiem myślą tylko o tem, gdzie i jakim sposobem wynaleźć sobie nieprawe dochody, lub kogo obedrzeć. Każdemu z nich idzie tylko o to, aby przed swojem naczalstwem okazać się prawym i ściśle wykonać dane mu rozkazy.

Jak w wykonywaniu rozporządzeń swoich władz są rygorystami, to najlepsze da wam pojęcie następujący wypadek, który miał miejsce w Warszawie przed paru tygodniami.

Policjant odprowadzał z ratusza do Wolskie rogatki, kobietę i mężczyznę skazanych na trzy miesiące więzienia do domu zarobkowego. Spotkawszy liczny pogrzeb, policjant w tłumie stracił z oczu swoich aresztantów. Ci, niezwracając na niego uwagi i dobrze znając drogę, doszli do rogatek i tam dopiero spostrzegli, iż są sami. Po chwili wypoczynku udali się wprost do więzienia, gdzie im polecono czekać, dopókiby policjant nie nadszedł papierami. Tymczasem policjant szukał w tłoku postępując za pogrzebem, swojej zguby. Obawiając się smutnych dla siebie następstw z powodu mniemanej ucieczki aresztantów, nietracił jednak przytomności i postanowił pierwsze lepsze dwie osoby przyaresztować i do więzienia odstawić.

Świetny ten pomysł wykonał. Jedną z tych osób była panna G., artystka warszawskie opery, osoba dobrze się prowadząca, uczciwa pobożna i skromna. Przestraszona, uczuwszy ciężką rękę policjanta na swojem ramieniu, z przerażeniem usłyszała zwrócone do siebie słowa: „Wot popiał tieb a nakoniec“. Orszak pogrzebowy tymczasem oddalał się. Strwożona panna G. i ust otworzyć nie mogła na swoje usprawiedliwienie. Nieznajomy przechodzień domyśliwszy się nakoniec, iż zaszło jakieś nieporozumienie, poradził pannie G., aby udała się do cyrkułu i tam przed komisarzem policji rzecz wyjaśniła, oświadczając gotowość towarzyszenia jej, policjant zgodził się chętnie, kontent, że prowadzi z sobą dwie osoby w zamiarze te, które mu uciekły. Na nieszczęście komisarza nie było. Dyżurny czynownik, wysłuchawszy naprzód policjanta, składającego raport o ucieczce i schwytaniu napowrót dwóch aresztantów, co dowiódł przedstawionemi papierami, nie dał przyjść do słowa ani pannie G. ani jej obrońcy, owszem za każdem otworzeniem ust, wymyślał ich od ostatnich słów, dobierając najgrubszych wyrazów, jakie słownik moskiewski posiada. Nakoniec zamknąć kazał oboje do aresztu, przegrzmiawszy dla złodziei i wszelkiego rodzaju więzegrów, zkąd biedna panna G. i jej obrońca wyszli dopiero po 6 godzinach pobytu, po rozpatrzeniu sprawy przez komisarza, który znał z nazwiska pannę G. i przez znajomych jej tożsamość osoby sprawdził.

Hr. Kotzebue wyjechał do Petersburga na uroczystość św. Jerzego, ztamtąd udał się do swojego majątku i podobno ma już nie wrócić do Warszawy. Jedni utrzymują, że usunięcie jego z tego powodu ma nastąpić, iż jest za łagodny dla nas (!) inni znowu przypisują mające nastąpić odjęcie mu jenerał-gubernatorstwa zbyt pasmiętnemu wszkowi i sensu, że już często zapomina się i mający.

Arcyksiążę Albrecht przejechał dość prędko przez Warszawę. Moskiewscy dygnitarze okazywali więcej poszanowania pruskiemu księciu Karolowi, niż arcyksięciu austrjackiemu.

Rzym, w grudniu.

W liście z Krakowa *L'Univers* zawiera następującą wzmiankę:

„Wielka strata spotkała kościół i unicki przed kilku tygodniami. Wielebny Ojciec Dąbrowski, Bazylianin, prowincjał Bazylianów ruskich umarł w Rzymie, gdzie mieszkał od lat trzydziestu. W swoim czasie był on postulatorem jeneralnym w sprawie kanonizacji męczennika Józefata Kuncewicza Bazylianie posiadali niegdyś a podobża Eskwilinu w mieście wiecznem kościołek pod wezwaniem Najświętszej Panny Żerowickiej. Kościołek ten, założony przez kilku panów polskich i pełen pamiątek, jak portrety królów polskich, portrety biskupów unickich i jenerałów bazyliańskich, przeszedł z rzędem w ręce propagandy. Ojciec Dąbrowski był kapłanem przykładnym i zacnym człowiekiem, choć trochę szorstkim i nieoględnym w słowach. Ile razy szło o Moskwę (!!!) Papież przebaczał (!), mu to wszystko i był do końca dla niego z wielką łaskawością.“

Już dwa lata temu roszesła się była wiadomość o śmierci Ojca Dąbrowskiego, lecz wtedy pokazała się fałszywą.

Śmierć Michała Dąbrowskiego jest wielką stratą, zwłaszcza dlatego, bo unici chełmscy i galicyjscy wiedzieli o nim, szanowali go, a nawet do pewnego stopnia oglądali się za nim. Doszedł on do bardzo podeszłego wieku, choć czuł nietylko żywo, ale i gwałtownie.

Ostatni to prowincjał prawowity Bazylianów ruskiej prowincji; przed trzydziestu prze-

---

Różności.

* **Jeszcze o sułtanie i jego dworze.** Dziennik francuski *L'Economiste Français*, z którego zaczerpnęliśmy podane niedawno w łamach naszych ciekawe wiadomości o trybie życia i charakterze dzisiejszego sułtana tureckiego, Abdul-Azisa, podaje znów niemniej interesujące szczegóły o pałacowych jego wydatkach. „Na teraz, mówi ten dziennik, najmniebieższą rozrywkę padyszacha stanowi prawie codzienne odwiedzanie dzikich zwierząt i niezliczonego mnóstwa rozmaitego rzadkiego ptactwa, jakiem są zapełnione jego ogrody. Dla Abdul-Azisa, mającego niezmierne zamiłowanie w zwierzętach, są to najprzyjemniejsze chwile z całego dnia. Wielki ptasznik, basza-kuszdżi, siezy się nadzwyczajnemi względami sułtana, który codziennych jego raportów słucha nie raz z większą uwagą, niż sprawozdań z biegu interesów, jakie mu zwykle przedstawia wielki wezyr. Względy sułtana nie dzielą się równo między dzikie zwierzęta i ptactwo. Niektóre z nich są jego ulubieńcami i przedmiotem szczególnego zajęcia. Przeciwnie znów, niektóre z pomiędzy lwów, tygrysów, ich panter, nie podobają mu się, bądź to z powodu swego ryczenia, bądź to dla jakiejkolwiek innej przyczyny. Takie usuwane bywają natychmiast z rezydencji cesarskiej i pomieszczają się na końca seraju.

Wszystkie części świata przyczyniać się muszą do wzbogacenia cesarskiej menażerji. Często zdarza się widzieć, że jakiś okręt wojenny z największym pospiechem przygotowuje się i wyrusza w drogę całą siłą pary. Agencja Reuter-Havas bezzwłocznie uwiadamia Europę o rozbudzonej nagle działalności ministerstwa marynarki; bandera otomańska ukazuje się na morzach, gdzie dotąd nigdy nie powiewała. Zasiągnąwszy bliższych wiadomości, okazuje się co innego. Ów okręt, niewinny powód tego całego hałasu, wysłany został po prostu po drapieżne zwierzęta i rzadkie ptaki. Gubernatorowie Trypolitan i Berberji, posiadający wysoko rozwinięty zmysł praktyczny, przedewszystkiem kłopocą się o sprawienie sułtanowi przyjemnych w tym rodzaju niespodzianek. Możnaby wymienić kilka osób, które wykierowały się bardzo wysoko, dzięki jedynie interesującym przesyłkom do sułtańskiej menażerji.

Zresztą jest to powszechnym zwyczajem pomiędzy wyższemi tureckiemi figurami obsypywać ciągle pałac cesarski rozmaitemi prezentami. Każdy gubernator prowincji nadsyła kosztowne lub rzadkie przedmioty, jakie wydaje powierzone jego zarządowi terytorjum. Takim to sposobem, staraniem gubernatorów Bagdadu lub Damaszku sułtan otrzymuje najpiękniejsze arabskie konie, kobierce ze Smyrny, drogocenne damasceńskie tkaniny, najpyszniejsze owoce z Azji, najpiękniejsze wyroby prowincji europejskich. Takim to sposobem, skoro tylko któremu z ministrów lub jakiej bogatej rodzinie muzułmańskiej z Carogrodu lub z prowincji uda się dostać piękną niewolnicę, natychmiast spieszą ofiarować ją w darze sułtance-walidzie, która nigdy nie odmawia przyjęcia.

Zbytecznem byłoby dodawać, że urzędnicy nie podwięcają ani jednego szeląga ze swoich płac na kupno takich prezentów. Przeciwnie bardzo często nastręczają im ono sposobność do powiększania swoich dochodów. Zamiast jednego konia, jakiego mają wysłać sułtanowi, ściągają sobie od podwładnej im ludności dziesięć.

Jest to najzupełniej przeciwne systemowi redukcji wypłat, jaką Turcja narzuciła swoim wierzycielom. Od kilku lat, oprócz tych zwykłych podarków, nadsyłają sułtanowi obrazy i wazy chińskie lub japońskie, gdyż sułtan powziął prawdziwą namiętność do tego rodzaju dzieł sztuki i do malarstwa. Zresztą, w uformowaniu galerji obrazów Abdul-Azis nie ogląda się na same prezenta swoich poddanych. Sam robi zakupy na znaczne kwoty. W tym roku nabył różnych obrazów na sumę 60.000 fr.

Wydatki pałacowe dosięgają bardzo znacznej wysokości. Nie tajnem jest nikomu i wiadomo już prawie z zupełną pewnością, że od czasu wstąpienia na tron, sułtan wydawał rocznie sumę 50 milionów franków z budżetu, którego dochody wynosiły od owej epoki od 450 do 537 milionów franków, cyfry figurującej jako dochód w tegorocznym budżecie. Wyszczególniny tu przynajmniej ważniejsze rubryki wydatków. Podane przez nas cyfry wyrażają zsumowane szczegółowe wydatki, za wiarogodność których ręczymy, i o czem, w razie zaprzeczenia z czyjejkolwiek strony, możemy przekonać wiarogodnemi dowodami.

W pałacu cesarskim znajduje się pięć tysięcy pięćset osób służby obojej płci. W samych kuchniach pracuje trzysta pięćdziesięciu ludzi, a służba stajenna składa się z sześćnaście ludzi. Dalej jest blisko czterysta kaikdżich, czterysta muzykantów i dwunsta służby dozorującej ptaszarni i dzikich zwierząt. W dwudziestu jeden pałacach i liskach cesarskich liczą około trzysta strzóżów i prawie stu odźwiernych. W haremie zamieszkuje tysiąc dwieście kobiet niewolnic. W seraikiu, czyli tej części muzułmańskiego mieszkania, gdzie mężczyzni do rodziny należący przepędzają dzień, jedzą i przyjmują odwiedziny, obliczają, że znajduje się od tysiąca do dwóch tysięcy pięćset rozmaitego rodzaju służących. Sułtan ma dwudziestu pięciu adjutantów, siedmiu szambelanów, szesnaście sekretarzy, co najmniej ze stu pięćdziesięciu urzędników różnych nazw i stopni, podzielonych na wydziały, z których każdy ma swoje specjalne zatrudnienie. Do jednego należy garderoba, do drugiego sprzątnia, do trzeciego znów kawa lub fajki i papierosy.

Jest wielu urzędników, którzy wyłącznie są przeznaczeni do pochodni, albo też do pilnowania dzbanków zawierających w sobie woną wodą, używaną do obmycji po jedzeniu. Jest naczelny golarz (Berber-baszi), naczelny urzędnik przeznaczony do gry w szachy lub w tricktaka (dżmadżi-baszi); jeden kulhamdżi-basszi wraz ze swemi pomocnikami czuwa nad mangałami (rodzaj przenośnych naczyń z węglami, które są jedynym sposobem ogrzewania pałacu). Samych kawasów, woźnych czy posłańców, liczą do pięćdziesięciu. W pałacu tadto jest na służbie pięćdziesięciu doktorów, chirurgów i aptekarzy. Eunuchów czarnych w pałacu liczą około stupięćdziesięciu, a harem prócz tego ma jeszcze na swoje usługi ze stu służących, używanych do posyłki i do robienia sprawunków w sklepach Carogrodu i przedmieścia Pera.

Tym sposobem dochodzimy do cyfry pięciu tysięcy pięćset, rzeczywistej liczby służby znajdującej się w obrębie pałacu. Lecz to jeszcze nie wszystko. Większa część tych służących są to ludzie żonaci, a rodziny żywią się kosztem pałacu, jak gdyby same były w służbie. Z tego wynika, że w pałacu codziennie trzeba nakarmić około siedmiu tysięcy ludzi; a pod tym względem służba jest bardzo źle zorganizowana, ułatwia bowiem niezmiernie kradzież i marnotrawstwo. Nieład jest tak wielki, że liwerancí jednozgodnie obliczają na pięć franków koszta żywności na każdą głowę z owych siedmiu tysięcy ludzi, co za samo pożywienie dla służby pałacowej czyni na rok 12,775,000 f.

Dwie szczegółowe cyfry objaśniają bliżej, do jakiego stopnia jest posunięte marnotrawstwo. W pałacu spotrzebowywa się rocznie samego drzewa za 700.000 franków, ryżu za 650.000 fr. i mialkiego cukru do ciast i legumin za 400.000 fr.

Pensje urzędników płatnych z listy cywilnej wynoszą ogółem pięć milionów franków. Ale w tej cyfrze jeszcze nie są objęte pensje adjutantów, lekarzy i muzykantów, którzy pobierają podwójne gaże i podwójne racje z funduszów ministerstwa wojny.

Stajnie pałacowe zawierają sześćset koni. Według najmiarkowańszego rachunku dostawców, pasza dla nich kosztuje 3 tureckie liwry na miesiąc, czyli rocznie 21.600 liwrów tj. 500.000 fr.

W wozowniach na składzie stoi przeszło dwieście powozów najrozmaitszych kształtów. Trzeba przyznać, że lista cywilna nie wiele ponosi wydatków na kupno koni pociągowych i wierzchowych. Ekwipaże i zaprzęgi dostarcza po największej części wielu król Egiptu, który wreszcie względem anitczna okazuje się niepospolicie szczodrobliwym. Corocznie składa mu mnóstwo darów w klejnotach, obrazach i rzadkich ptakach. Oa też chyba nam tylko mógłby wskazać olbrzymią cyfrę wydatków, dzięki którym stopniowo pozyskał wielkie przywileje, które dawnego wasala zamieniły w monarchę prawie niezależnego.

Jakeśmy zatem powiedzieli, koszta szczęśliwania stajen i wozowni zmniejszają zachodnie pensenta chodlwego. Niemniej przeto bogate ubranie sułtana i wozowni zmniejszają zachodnie pensenta chodlwego. Niemniej przeto bogate ubranie sułtana i pięćdziesięciu stangretów i laufrów (lies) ciążą na liście cywilnej. Obok tego musi łożyć ona na utrzymanie w dobrym stanie ekwipażów, uprzęży i robić niektóre zakupy. Roczny wydatek na ten przedmiot wynosi co najmniej milion franków.

Kupno obrazów, fajanów i kosztownej porcelany średnio nie wynosi nigdy niżej 350.000 frank. Oszacowanie tego wydatku jest bardzo umiarkowane. Oto dowód: W ubiegłym roku sułtan zakupił obrazów przeszło za trzy miliony franków.

Co do klejnotów, roczne koszta zakupu takowych, przeciętnie dochodzą a nawet czasem przenoszą sumę 2,500.000.

Wydatki haremowe, podarki i koszta strojów i t. p. wyczerpują rocznie co najmniej 400 cyfsięcy franków.

Do powyższych cyfr dodać należy cyfry pensyj płaconych przez sułtana jego matce, siostrze sułtanee-adiil, synowi i córkom brata Abdul Medżida. Matka pobiera 72.000 rocznie, siostra 18.000 liwr., domniemany następca tronu Murad Effendi 12.000 liwrów. Takich książąt i księżniczek krewnych sułtana jest szesnaście osób, — a ogólna cyfra rocznej pensji, jakie pobierają, wynosi 198 tysięcy liwrów tureckich, czyli 4,554.000 franków, które płacone są z listy cywilnej.

Doszliśmy przeto już prawie do 34 milionów franków rocznego wydatku. Do cyfry tej jednak dodać trzeba sumę 2 milionów fr., jaką corocznie kosztuje utrzymanie 21 pałaców i kiosków cesarskich, co cyfrę rocznego pałacowego wydatku podnosi do sumy 36 milionów fr.

Wypada nam teraz z kolei wspomnieć o największym i najmniej produkcyjnym wydatku na budowle, które sułtan bez przerwy i z gorączkowym pospiechem wciąż stawia, nie troszcząc się bynajmniej o swoich wierzycieli i nie oglądając się bynajmniej na ogólną nędzę w kraju.

Od czasu swego wstąpienia na tron, sułtan kazał pobudować pałace Czeraga i Beylerbey, oraz kioski Idyz, Ayaz-Agua, Zindżirli-Kogu, Altuni-Zade, Takim-Baszi i Haidar-Pasza. Materjalnie jest niepodobieństwem obliczyć dokładnie, ile mógł kosztować pałac Czeragan. To tylko powiedzieć można, że pałac ten są wszystkiemi przynależytościami najmniej tak wielką przestrzeń, iż jeden jego bok wychodzący na Bosfor ma przeszło jeden kilometr długości. Jest to prawdziwe miasto, które musiało kosztować kilka milionów liwrów. Beylerbey, pałac jakkolwiek nie tak wielki, jest jednak wybudowany z przepychem, umeblowany i przystrojony niezmiernie zbytkownie. Kioski, są to pomieszkania obszerne, bardzo starannie urządzone i przedstawiające wszelkie warunki komfortu, jakiego sułtan wymaga.

W obecnym czasie stawia mecset i 70 domów murowanych, z których komorne ma być obracane na utrzymanie meczetu. Jest to bajeczny wydatek z powodu ogromnych kosztów wywłaszczenia, jakie wypłacone zostały w jednej z najstarożytniejszych dzielnic miasta. Wnosząc z tego, cośmy powyżej powiedzieli, można liczyć na 14 milionów fr. wydatki, jakie sułtan poczynił rocznie od czasu wstąpienia swego na tron na budowę gmachów. Jedynym słusznym zarzutem, jakiby można postawić przeciw tej cyfrze 14 milionów, byłby chyba ten, że ona jest o wiele niższą od rzeczywistej. Usprawiedliwiliśmy przeto zupełnie obliczony przez nas na 50 milionów fr. roczny wydatek.

Nie powinniśmy wszakże zapomnieć — że lista cywilna sułtana w jegorocznym budżecie wydatków figuruje tylko w cyfrze 31 milionów, co dowodzi zatajenia w tej rubryce rocznej sumy około 19 milionów. Godzi się też środek wymiankę o tym dla wierzycieli interesujących fakcie, że sułtan nie chce słuchać o redukcji swoich wydatków. Uważa on za rzecz daleko właściwszą wprowadzenie redukcji w rubryce spłaty długów.

* **Podróż naokoło ziemi w 81 dniach.** W Filadelfii zawiązało się towarzystwo, które w czasie przyszłorocznej wystawy zamierza urządzić wspólną podróż na około świata. Każdy chcący uczestniczyć w tej podróży składa 1.000 dolarów. Program jest następny. Z Filadelfii do Omaha koleją żelazną 305 mil (2 dni i 2 godziny), z Omaha do San Francisko koleją żelazną 416 mil (4 dni 6 godzin); z San Francisko do Yokohamy statkiem parowym 1.022 mil (22 dni); z Yokohamy do Hong-Kong parostatkiem 348 mil (6 dni); z Hong-Kongu do Kalkuty statkiem parowym, 761 mil (14 dni); z Kalkuty do Bombay koleją żelazną 364 mil (2 dni); z Bombay do Suez statkiem parowym, 783 mil (14 dni); z Suez do Aleksandrji koleją żelazną 48 mil (12 godzin); z Aleksandrji do Brindisi, statkiem parowym 165 mil (3 dni); z Brindisi do Londynu koleją żelazną i statkiem parowym 261 mil (3 dni); z Londynu do Liverpoolu 43 mil koleją (5 godzin); z Liverpoolu do Filadelfii statkiem parowym 652 mil (10 dni). Razem więc przebyta droga wynosi 5.128 mil a zajmie czasu 81 dni.

* **3.650 % od 100.** *Hermanstädter Ztg.* pisze: Arendarz pewnego szynku na „Kettader Thor“ odbiera jak nam donoszą, od cyganów i innych nędzarzy od wyżyczonych pieniędzy w sumie 50 ct, tylko 15 ct. procent za trzy dni. Dziennie wynosi więc procent od pół guldena 5 ct, od guldena zad 10 ct, dziennie, co wynosi na rok (365 dni) 36 zł. 50 ct; czyli od 100 złr. 3.650 guldenów procentu. I u nas podobne fakta się dzieją, ale o tak przesolonym procencie dotąd przecież nie słyszeliśmy.

ożło laty musiał opuścić kraj dla ciężkiego prześladowania, jakiego w nim doświadczał. Udał się wtedy w Poznańskie i tam kilkanaście miesięcy, pomagając księżom w pracy pasterskiej, przepędził. Z Poznańskiego dostał się do Rzymu, gdzie znowu mieszkał u Zmartwychwstańców, a potem za zezwoleniem papieża, osiadł przy kościele N. Panny Żerowickiej. Długo starał się dom i kościół z rąk propagandy wydobyć i oskarżał propagandę, że niesprawnie przyjęła darowiznę cudzej własności z rąk M[illegible]kwy, i że zmarnowała pamiątki bazyliańskie. Sam zaś skrzętnie zbierał rozproszone pamiątki po Bazylianach i pozostawił cenne portrety, szacowne dokumenta i pewną liczbę [illegible] dzieł unickich. W roku 1864 został postulatorem sprawy kanonizacyjnej św. Józafata i zebrał też składkę na bogaty relikwiarz, w którym zamknął znaczną relikwię świętego męczennika.

Był to charakter bardzo silny a natura wielce szlachetna; marzył on zawsze o odrodzeniu zakonu bazyliańskiego i przez długie lata znosił się z ludźmi dobrej woli, w myśli otworzenia nowicjatu w Rzymie. W jego usposobieniu to wynieść i uczcić należy, że choć mu się ciągle nie wiodło, nigdy na duchu nie upadał. Pamięć zaś jego cała Polska czcią należną otoczyć winna."

Śmierć księdza Dąbrowskiego nastąpiła już wprawdzie przed kilku tygodniami, jak to także w swoim czasie doniosła *Gazeta*. Dzisiaj wspominamy jednak dlatego o tej śmierci, aby wyrazić cześć dla zasług i pamięci zmarłego, zaprotestować zarazem przeciwko niektórym faktom podanym przez p. W. K. w korespondencji z Rzymu do *Dziennika Polskiego*, już także kilka tygodni temu drukowanej. Korespondent kreśląc żywot zmarłego zakonnika i oddając słuszne pochwały mocy jego charakteru i gorącej miłości do Polski, jako też do unii, dopuścił się niezawodnie w tym ustępie, gdzie mówi o Rzymie Ruskim. Niemiecka niechęć jest do Zmartwychwstańców zaślepiła go tak dalece, iż nie spostrzegł szkody, jaką wyrządził sprawie narodowej i sprawie kościoła, powtarzając niedorzeczne baśnie, jakoby zeznania męczennicy unii były wymuszone i nieprawdziwe. W tejże samej korespondencji dopuścił się korespondent zniewagi pamięci Gabrjela Łuniewskiego, ajenta rządu nar. w Rzymie w r. 1863-4, a dopuścił się zniewagi przez fałszywe odmalowanie jego czynności i charakterystykę osoby, nie mającą nic wspólnego z prawdą. Za życia ś. p. Łuniewskiego, tenże sam p. W. K. oddawał mu pochwały, i nie miał dość słów pochlebnych na określanie jego prawości i samodzielności charakteru. Gdyby p. W. K. był mniej namiętny, ogromne jego zdolności pisarskie, i zarazem wysokie stosunki, jakie posiada w Rzymie, stokroć więcej przyniosłyby sprawie narodowej pożytku. Dzisiaj ślicznie pisane jego listy nie znajdują odgłosu, bo zagłusza je namiętność i nienawiść do tych wszystkich, którzy mu osobiście dokuczyli, a czego w żadnem swojem piśmie zapomnieć nie może.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 16. b. m., początek o godzinie 7 i kwadrans, przewodniczy dr. Jasiński.

P. przewodniczący zawiadamia, że do komisji w sprawie rokowania względem reorganizacji szkół ludowych wybrała sekcja piąta pana Gerstmana, a sekcja druga p. Dąbrowskiego. Rada zatwierdziła ten wybór.

Przychyliła się również Rada i do uchwały sekcji drugiej, ażeby utworzyć stałą komisję opałową, złożoną z pięciu członków. Do tej komisji sekcja druga ma wybrać trzech członków, sekcja zaś trzecia dwóch.

Na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej, uchwalono podwyższyć subwencję dla szkoły pp. Benedyktynek w celu przyjęcia dwóch pomocnic nauczycielskich z kwoty 105 zł. na 945 zł.

Przyzwolono komitetowi, zarządzającemu miejskim zakładem sierót, zakupno artykułów żywności na r. 1876 we własnym zarządzie.

Dotychczasowy dzierżawca dóbr Malechowa, p. Świadecki, odstąpił swoje prawa na dzierżawę, które mają trwać do 24 maja 1878 r., p. Włodkowicz. Umyślnie wyznaczona w tym celu komisja, że znalazła, że p. Włodzkowicz odpowiada wszystkim wymaganym warunkom dobrego dzierżawcy. Uwzględniając to przedstawienie komisji dóbr, Rada zatwierdziła cesję dzierżawy Malechowa.

P. Kulczycki Jan, mający prawo na dzierżawę dóbr Skniłówka do 1. listop. 1876 r., odstąpił swoje prawo p. Jakóbowi Rollanerowi. Rada zatwierdziła tę cesję, a nadto przyzwoliła wypuścić Skniłówek p. Rollanerowi na dalsze dziesięciolecie, ponieważ p. Rollaner zobowiązał się płacić czynsz wyższy o 40%, podatki rządowe (poprzedni dzierżawca podatków nie płacił) i wybudować nową szopę. Pan Kulczycki płacił czystego czynszu 430 zł., p. Rolaner będzie płacił 700 zł.

Udzielono przyrzeczenie przyjęcia do gminy pp.: Ignacemu Łabęckiemu, Zenonowi Szymańskiemu rytownikowi, i Abrahamowi Klermanowi za opłatą taksy 10 zł. Stanowczo przyjęto do gminy pp. Czołkowskiego, Musilewicza, Karola Niedziałkowskiego i Wiktora Żurakowskiego.

Co do projektu p. Karola Sykory założenia nowej ulicy obok realności l. 71 1/4 przy ulicy Nowy Świat, Rada nie zezwoliła na otwarcie nowej ulicy, ale przychyliła się do zamiany niektórych kawałków gruntu celem regulacji posiadłości pana Sykory.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, nastąpiło poufne posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Od dni kilkunastu coraz więcej słychać powyszukanych narzekań właścicieli zakładów rozmaitych, iż gaz pali się bardzo ciemno. To samo ka żdy spostrzedz może po ulicach, gdzie są latarnie gazowe. Palą się ciemniej od naftowych. Najgorzej zaś na tem wychodzi teatr. Pomimo iż teraz o przeszło 100 płomieni pali się więcej niż przedtem i gaz dzienne o 10 zł. więcej kosztuje, to w teatrze jest tak ciemno, iż twarzy rozpoznać nie można. Pochodzi to ztąd, iż towarzystwo dessauskie wyrabia teraz bardzo lichy gatunek gazu i nie daje należytej prężności czyli ciśnienia. Gazometr w stosunku do spotrzebowanego codziennie gazu jest za mały. Nie powinienby wobec tak lichego światła miłosierdzi urząd budowniczy. Skoro zarząd miasta oddał towarzystwu dessauskiemu do monopolowej eksploatacji wszystkich potrzebujących gazu mieszkań Lwowa i wyznaczył ceny wysokie, które płacić muszą, to niechże przynajmniej pilnuje, ażeby gaz był dobry i jasno się palił.

— Dowiadujemy się, że konsystorz arcybiskupi lwowski obrz. orm. dyrektora i katechetę szkoły żeńskiej ośmioklasowej u PP. Benedyktynek orm. we Lwowie, ks. kanonika Juljana Axentowicza, mianował dyrektorem banku zastawniczego Pii Montis, a na jego miejsce przedstawił konsystorzowi obrz. łac. we Lwowie do zamianowania ks. Jakóba Moszorego, wikarego kościoła arch. obrz. orm.

Nie chcemy narzucać konsystorzowi wyboru katechety, — ale poruczać dyrekcję szkoły ośmioklasowej, która do 600 uczennic w ogóle, a do 300 w czterech wyższych klasach liczy, i której grono nauczycielskie składa się z 10 zakonnic, 8 praktykantek żeńskich i 8 świeckich profesorów, powierzać niedoświadczonemu w zawodzie nauczycielskim, byłoby co najmniej niestosownem, a nawet nader szkodliwem.

Zwracamy tedy uwagę Wysokiej Rady szkolnej na niniejszą sprawę. Sądzimy, że należy dyrekcję szkoły pozostawić w rękach teraźniejszego dyrektora, dopóki świeżo mianowany katecheta nie obezna się z tak trudnem stanowiskiem i nie nabędzie rutyny koniecznej do prowadzenia tak licznej szkoły. Mamy nadzieję, że ks. Juljan Axentowicz, który dla dobra ogólnego przez lat 14 szkole swoje starania bezinteresownie poświęcał, nie opuści sposobności, aby krajowi służyć i zająźnie czas dla zajęcia się tak znacznym naukowym zakładem.

— Dziś w teatrze hr. Skarbka w wiadomym koncercie muzyk pułkowych odegrasym ma być w drugiej części programu bardzo ładny, jak nam opowiadano, polonez kompozycji kapelmistrza i znanego kompozytora, Rozenkranza, p. t. „Pamiętaj o mnie". Polonez ten poświęcony jest p. F. Tymoskiemu.

— Lwów zdaje się mieć także swoje tajemnice. Wczoraj około godz. 1. po południu znaleziono w jednej z żydowskich piwnic któregoś domu przy ulicy Wekslarskiej, nieżywą, prawdopodobnie zamordowaną młodą dziewczynę, nagą, podług wszelkich pozorów chrześciańkę. Bliższe szczegóły tego faktu jeszcze nam nieznane.

— W niedzielę 19. b. m. odbędzie się pierwszy koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem artystycznego dyrektora pana K. Mikulego. Program: 1. Haydn. Symfonia (d-dur). 2. Cherubini. Tercet z opery „Woziwoda" odśpiewa panna Wygrzywalska i pp. Catwiński i Wysocki 3. Doppler. Idilla na flet i cztery waltornie. 4. Beethowen. Uroczysty marsz z „Ruiny Aten". 5. Haendel „Alleluja" z oratorium „Messias". — Początek o godzinie piątej.

— Przedstawienie amatorskie na dochód bratolej pomocy akademii technicznej odbędzie się nie 21. t. m., ale 4. 20.

— Zarząd Towarzystwa pedagogicznego przesyła uwiadomienie, że z powodu nieodstąpienia wielkiej sali ratuszowej, nie odbędzie się wykład dr. Tadeusza Żulińskiego zapowiedziany na sobotę dnia 18. grudnia t. r.

— (cz.) Krytyka warszawska. Sztuka Kazimierza Zalewskiego, tyle już razy grane u nas z ogromnem powodzeniem „Przed ślubem", przedstawiona w Warszawie w tych dniach po raz pierwszy, padła pomiędzy krytyków tamtejszych, jak w istne gniazdo os. Jak wiadomo już czytelnikom naszym, znane tam od dłuższego czasu „Z postępem" tegoż autora także nie miało szczęścia podobać się warszawskim sędziom. „Przed ślubem" zaś było zdaje się jeszcze nieszczęśliwszem — naturalnie tylko u recenzentów, publiczność bowiem, jak z samych owych nieprzychylnych recenzyj wnosić można, przyjęła dobrze utwór p. Z. Nie mamy wprawdzie przed sobą jeszcze wszystkich pism warszawskich i jesteśmy przekonani, że i w Warszawie, gdzie jakieś osobliwsze zdaję się panować wyobrażenia i sądy o sztuce dramatycznej, znaj dzie się przecież choć jedno pióro powodowane słusznością, te jednak dzienniki, które nas już doszły, są zdecydowanie nieprzychylne nowemu utworowi obecnego redaktora *Wieku*. I tak *Kurjer warszawski*, jak słusznie streściła wczoraj sąd tego pisma *Gazeta lwowska*, traktuje p. Zalewskiego, jako początkującego kandydata dramatycznego, podczas gdy u nas prawie jednogłośnie okrzyknięto go przynajmniej za mistrza formy, a my już za tyle braliśmy recenzentowi *Dziennika polskiego*, że choćby tylko w sztuce p. Z. „Z postępem" dopatrzył w autorze jedynie utalentowanego poczciwca, któremu udało się napisać kilka dość zręcznych tyrad na temat postępu, choć ta pierwsza sztuka p. Z. niezaprzeczenie o wiele niżej stoi od przedstawionego przed kilkoma dniami w Warszawie „Przed ślubem". Niczem jednakże w porównaniu z *Kurjerem warszawskim* jest to, co pisze *Gazeta polska*, oto jej słowa: „Przedstawienie sztuki w teatrze naszym nie usprawiedliwiło rozgłosu, jaki zrobiono jej we Lwowie. *Trop de bruit pour une omelette* zazwyczaj zaostrza nienaturalnie apetyty, których w końcu *une omelette* zaspokoić nie jest w stanie. Okoliczność ta wszakże powinna być policzona jedynie na karb gorliwców wyrządzających niedźwiedzią przysługę bliźniemu, w najlepszej czasem chęci, ale niekoniecznie z szczęśliwym skutkiem. Miejmy nadzieję, że przesadzone pochwały nie przeszkodzą młodemu autorowi zmierzać wytrwale w obranym przez siebie kierunku." — Doprawdy, niewiele zdaje się już brakowało do zaleceania przez *Gazetę polską* autorowi, ażeby złożył pióro komedjopisarza, a ograniczył się na reportersztwie dziennikarskiem. Tych parę próbek recenzyj warszawskich aż nadto jasno usprawiedliwiają i tłumaczą „Krytyków" Chęcińskiego, które nam się tylko przesadną karykaturą wydały tamtejszych stosunków literackich, narysowaną przez podeszłego wieku i zbyt drażliwego reżysera i komedjopisarza. Śp. Chęciński zdaje się dobrze widział to, o czem pisał.

— Towarzystwo Zachęty Sztuk pięknych w Warszawie ogłosiło konkurs rzeźbiarski na temat posągu Długosza. — Z naszego miasta stanął do konkursu utalentowany, młody rzeźbiarz Tadeusz Wiśniowiecki, znany też pod nazwiskiem Stanisław Tadżko, któremu Rada miejska udzieliła stypendjum. Model p. Wiśniowieckiego otrzymał drugą nagrodę — pierwsza nikomu nie została udzieloną. Cieszy nas to wyszczególnienie, jakie spotkało młodego rzeźbiarza, będzie ono dla niego zachętą do udoskonalenia się, które mu pozwoli zająć miejsce pomiędzy najlepszymi rzeźbiarzami. Posąg „Długosza" znany tylko z fotografii. Jest on w rzeczy samej przeciętny. Największy z naszych historycznych pisarzy i „nauczyciel królów", przedstawiony jest w postawie siedzącej, lewą ręką trzyma wsparta księgę dziejów polskich, — drugą wyciągnął, rozpowiadając wypadki wyczytane z księgi. Cała postać jest pełną godności i powagi. Draperja z wielkim gustem ułożona. Gdyby kiedy przyszedł do skutku projekt Wincentego Pola postawienia Długosza pomnika na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, radzilibyśmy wykonać go według zwieńczonego w Warszawie modelu Wiśniowieckiego.

— Prenumeratę na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. Ij Kraszewskiego, złożyli na ręce Agatona Gillera w redakcji *Gazety Narodowej* pp. Stanisław Wolski i z N. Leszkowa w Węgrzech, i egzemplarz; Ignacy Potocki z Dzierzna, i egzemplarz.

— (cz) W ostatnich dniach przedstawiono w teatrze hr. Skarbka nasamprzód „Sąd przysięgłych" Korzeniowskiego, a w dzień później „Życie paryskie". „Sąd przysięgłych" dany był we Lwowie po pauzie wieloletniej, jeżeli nie po raz pierwszy, zdawało się więc, że publiczność ciekawa dzieła znakomitego pisarza zapełni teatr przynajmniej raz jeden. Zawiedliśmy się jednak, bo publiczności było dość niewiele, choć zresztą przyznać potrzeba, że ta nieliczna publiczność bardzo gorąco przyjęła utwór Korzeniowskiego, który też istotnie na to zasłużył. Dramatyczny autor współczesny zapewne pisząc na temat sądów przysięgłych, uniknąłby obecnie wszystkich owych wpływów, pod jakiemi pisał jeszcze Korzeniowski, nadałby swej sztuce inny koloryt, nie co ma utwór Korzeniowskiego, świeższy i bardziej interesujący, w każdym jednak razie i obecna publiczność z dramatu Korzeniowskiego, choćby nawet z przepełnionego teatru, ręczymy, wychodziłaby zadowolnioną, — ch. gdyby tylko sufler, zwłaszcza wobec dam, nie potrzebował się tak głośno dawać słyszeć.

Jak na „Sądzie przysięgłych" było mało publiczności, tak na „Życiu paryskiem", teatr był prawie pełny, choć może nie ma tak ogranej operetki, jak ta. Panią Zimajerową jako „rękawicznicę" już na wstępie powitała publiczność oklaskami, i dobrze się bawiła aż do samego końca. Wprowadzenie na balu Brazylijczyka baleta jest dobrym pomysłem, naturalnie wobec tych, którzy idąc na operetkę Offenbacha, tylko jego operetkę wiedzieć i słyszeć spodziewają się, a nie sztukę poważną może nawet z sensem moralnym na końcu.

— **Odwołanie.** Donoszą *Czasowi* z Dąbrowy, że podana przez ten dziennik wiadomość, jakoby praktykant urzędu podatkowego z Dąbrowy, nazwiskiem Euzebiusz Szaszkiewicz, udał się do Hercogowiny gdzie poległ, co i my za *Czasem* powtórzyliśmy, jest nieprawdziwą. Praktykanta tego nazwiska w Dąbrowie nie ma.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Kupon płatny 1. stycznia 1876 od akcyj Galic. Banku kredytowego ściągnięty zostanie po

zlr. 10 wal. austr.

jako zaliczka na dywidendę 1875 r. we Lwowie w kasie Banku,

we Wiedniu w anglo-austrjackim Banku.

Lwów 7. grudnia 1875.

Dyrekcja.

Ogłoszenie konkursu. Komitet c. k. Towarzystwa gospod. gal. ogłasza niniejszem konkurs na opróżnione w roku bieżącym dwa stypendja z fundacji ś. p. Maciąga po 200 zł. w. a. każde — dla uczniów szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, z tem nadmienieniem, iż członkowie familii Maciągów i Żabów mają pierwszeństwo między współubiegającymi się o rzeczone stypendjum.

Ubiegający się o powyższe stypendja stylizować mają swe podania do Wgo Franciszka Smolki, kuratora fundacji ś. p. Maciąga i przesłać takowe na ręce podpisanego komitetu (Lwów France) do dnia 15. stycznia 1876 roku najdalej.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

Ostatnie wiadomości.

W węgierskiej Izbie posłów interpelował wczoraj poseł Simonyi, czy rząd austro-węgierski zamierza wojskiem zająć zrewoltowane prowincje tureckie, a jeżeli tak jest, to na mocy jakiej uchwały, których państw i w jakim celu okupacja nastąpi?

W przedlitawskiej Izbie posłów przedłożył wczoraj minister Lasser projekt ustawy zawierającej pewne zmiany ustawy sanitarnej i o zapobieganiu epidemiom bydła. Na temże posiedzeniu poczęły się rozprawy nad ustawą ministerstwa rolnictwa.

Parlament niemiecki przyjął resztę ustawy budżetowej w drugiem czytaniu, a odrzucił w drugiem czytaniu ustawy o podatku browarnianym i giełdowym. Delbrück oświadczył imieniem rządu związkowego, że cofa te ustawy.

D. 16. bm. francuskie Zgromadzenie narodowe wybrało dalszych 10 senatorów z lewicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dnia	godzina	Barometer w milimet. na 0° zredukowany	Pogodomet: suchy	Pogodomet: wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Opis pogody	14.
16. grudn	h 10 w.	732,[illegible]	1,[illegible]	2,[illegible]	3,[illegible]	80	1	NW,[illegible]		8
17.	7 r. h	734,[illegible]	1,[illegible]	1,[illegible]	4,[illegible]	96	10	NW,[illegible]		9
17.	2 pp.	734,[illegible]	0,[illegible]	1,[illegible]	4,[illegible]	92	10	NW,[illegible]		9

Opad w milim. z ostatnich 24 godz. —.

16. grudnia najwyższa temperatura + 1,[illegible] °Cels (0,[illegible] °Reaum.)

16. grudnia najniższa temperatura — 12,[illegible] °Cels (9,[illegible] °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17 grudnia 1875.

godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred.	205.90	Anglo-austr.	93 50
Unionsbank	73.75.	Verein bank	—
Kolei Kar. Lud.	205.25	Kolej połudn.	110. —
Franko-austr.	—.—	Losy tureckie	—.—
Losy r. 1860	—.—	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. słabe.	

Wiedeń 17. grudnia 1875.

godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje Franc. aus.	90.—	Węgier. kred.	193.—
Anglo-austr.	93.75.	Unionsbank	74.25
Kolej Kar. Lud.	205.25	Nordbahn.	178 75
Kolej południe	109.25.	Kolej Alfld.	193.75
Kolej Elżbiety	169 —.	Kolej Lw.-czer.	138.75
Węg. Nordostb.	118.—	[illegible]	[illegible]
Wiener-Bangen.	21 —.	[illegible]	[illegible]
Gal. indemnis.	86.25	Losy r. 1864	132.—
Franco-Ö.-Bank	30.—	Verkehrsbank	97.—
Losy tureckie	30 50	Bankbank-Act.	8 50
Kolej państwow.	298 —	Bankverein	69.—
Wied. Bank.	19.—	Losy węgier.	76.—
Marki niemieckie	56 ct. [illegible]		

Usposobienie: słabe.

Berlin, 16. grudnia. Russ. Banknoten 266.80 Credit Act. 352.— Lombarden 194.— Galizier 89 50 Staatsbahn 524.— Rumänier 29 20 Oesterr.-Bank-noten 178.05 Usposobienie —

W TEATRZE hr. SKARBKA

W sobotę dnia 18. grudnia 1875.

Pani majstrowa z Chorąszczyzny.

Krotochwila ze śpiewami w 3. aktach, z niemieckiego, zkolaltzowana przez Edw. Blotnickiego.

OSOBY.

Kasper Dratewka, majster kunaztu szewskiego	P. Zbolński.
Kasia, jego żona	Pni Zimaier.
Karol Kursowicz, spekulant	P. Fiszer.
Leokadja, jego żona	Pni German.
Gogo, Florjan Florkowski	P. Kwiecliński.
Ewelina Trillerini, spiewaczka	Pna Szirer.
Abdon hrabia Herbowski	P. Wojnowski.
Adelajda Kukuryka, spiewaczka	Pni Skalska.
Zefiryna Sofo baletniczka	Pna Wajsówna.
Dercin, sekretarz teatru	P. Jasiński.
Lnia, garderobiana Eweliny	Pna Gajowska.
Rózia, pokojówka Kursowiczów	Pna Świętosławska.
Jacenty, lokaj Kursowiczów	P. Dębicki.
Orzeszkowa, kancelcista	Pni Salamonowa.
Grzegorz Dżamanaga, herbn Kandyba, obywatel z pod.	
Kat	P. Zamojski.
Rybała, jego żona	Pni Linkowska.
Kelner	P. Dworski.
Pierwszy czeladnik szewski	P. Nowicki.
Drugi czeladnik szewski	P. Sachanowski.
Jaś, terminator	P. Skalski.
Ficia)	Pna Zion.
Milcia) baletniczki	Pna Heber.
Kocia)	Pna Wachs.

Goście, maski, chórzyści, chórzystki, służba.

Rzecz dzieje się we Lwowie w zapusty.

W akcie 3. odtańczą „Pas de deux" dna Elina Bonn i p. R. Roaff.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55 min. rano, 4. gedz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Nadesłane.

Polecamy Magazyn

Henryka Müllera

jako największy i najtańszy

SKŁAD ZABAWEK dla DZIATEK

oraz wielki wybór drobiazgów do ubrania BOŻEGO DRZEWKA.

Sztuka od 5 ct. i wyżej.

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów przez leczenie za pomocą pokarmu, wyśmienita

Revalesciere du Barry

z Londynu.

Od 28 lat żadna słabość nie oparła się tej przyjemnej potrawie życia, i sprawdza się tak samo u dorosłych jak i dzieci bez medycyny i kosztów, we wszystkich słabościach żołądka, nerów, płuc, wątroby, zawałków, zatłegnienia, cierpieniach nerwowych astmie, kaszlu, nieżarawności, zatwardzenia, diaryi, bezsenności, osłabieniu, hemoroidach, wodnej puchlinie, febrze, zakręcie głowy, uderzenia krwi, nudnościom i wymiotom nawet w czasie ciąży, diabetes, schudnieniu, reumatyzmach, gośćcu, bladaczce. Wyciąg z 80.000 świadectw o wyzdrowieniu, które wszelkiej medycynie się opierały, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa: dr. Wurzer radcy medycznego, dr. Angelstein, dr. Schoreland, dr. Campbell, profesora dr. Dodd, dr. Dre, Hrabing. Castlesliart, margrabiny de Brehan, i wiele innych wysoko położonych osób, i rozsełaną zostaje franco na żądanie.

Skrócony wyciąg z 80.000 certyfikatów:

Certyfikat radcy medycyny dr. Wurzer.

Bonn, 10. lipca 1862.

Revalesciere du Barry zastępuje w wielu wypadkach lekarstwa. Używana bywa z największym pożytkiem we wszystkich wypadkach rozwolnienia i biegunki w słabościach kanałów wymoczowych, w słabościach nerek itp. przeciw dolegliwościom kamienia pęcherzowego, zapalnym lub chorobliwym drażnieniom cewki moczowej, przeciw zatwardzeniu, przeciw chorobliwemu ściskaniu nerek i pęcherza, hemoroidom w pęcherzu itp. Z nadzwyczajnym skutkiem daje się użyć jako nieoszacowany środek ulżyjko przeciw słabościom szyi i piersi, lecz także przeciw suchotom piersiowym i rury oddechowej. (L. S.) Rnd. Wurzer, radca medycyny i członek wielu uczonych towarzystw.

Winchester, Anglia, 3. grudnia 1842.

Pańska wyborna Revalesciere naumyła długotrwałe i uporczywe symptoma odsadliwości w spodnich częściach ciała, zgwardzenie, cierpienie nerek i wodną puchlinę. Jako uzdrowiony świadek najlepszych skutków pańskiego środka leczniczego, mogę takową polecić z pełnego serca mego.

James Shorsland, chirurg 96 pułku. Doświadczenie tajnego radcy sanitarnego pana dr. Angelsteina.

Berlin, 6. maja 1856.

Mogę ponownie poświadczyć, że du Barry Revalesciere w każdym względzie wydaje przychylne rezultata.

Dr. Angelstein, tajny radca sanitarny.

Certyfikat nr. 76.921.

Obergimpern, (Baden) 22. kwietnia 1872.

Mój pacjent, który od 8 tygodni znosi wielkie bóle [illegible] zapalenia wątroby, przyczem nie [illegible] pożywienia pokarmu, wyzdrowiał zupełnie po użyciu pańskiej Revalesciere.

Wilhelm Burkart, chirurg.

Certyfikat nr. 72.618.

Pana Revalesciere uwolniła mię od okropnych cierpień w żołądku i nerkach, na które 10 lat chorowałam.

(Pani) Armand Prevost, właścicielka.

„Revalesciere du Barry" jest cztery razy pożywniejsza, jak mięso i oszczędza u dorosłych i dzieci 50 razy cenę w stosunku do innych środków i potraw.

Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 ct., za funt 2 złr. 50 ct., 2 funty 4 złr. 50 ct., 5 funtów 10 złr., 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkoty w puszkach po 2 złr. 50 ct. i po 4 złr. 50 ct. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 ct., na 24 filiżanek 2 złr. 50 ct., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cta w proszku na 120 filiżanek 10 złr. Do nabycia przez Du Barry & Comp. w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 6 i u wielu aptekarzy, jako też w handlach korzennych i delikatesów w całym kraju, także wysyła dom wiedeński wszędzie za zaliczeniem.

Miejsca sprzedaży: we Lwowie u Piotra Mikolascha, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, F. W. Królikowskiego, Karola Schubutha i Jakóba Belsera; w Przemyślu u Edwarda Machalskiego; w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera; w Tarnopolu u F. Jamróglewicza aptekarza; w Białej u Erycha Kelera; w Brodach u M. Frauzes; w Czerniowcach u Ignacego Schärrcha; w Krakowie u K. Wiśniewskiego, apt.; w Drohobyczu u apt. L. Dobrzyńieckiego.

W skutek nowo wprowadzonego międzynarodowego traktatu, administracja „Przeglądu Mód" (Revue de la Mode) ustanawia w całej Europie, jednostajną opłatę abonamentu — przedstawiającą znaczne obniżenie dawniejszych cen.

Przegląd Mód, który wychodzi w Paryżu co niedziela, jest zupełnie kompletnem, najartystyczniejszem i najwięcej paryskiem ze wszystkich pism mód.

Pięknością rysunków, wykończeniem drzeworytów, pismo to przewyższa wszystkie inne. *Przegląd Mód* zamieszcza rysunki najnowszych tualet i pozwala z powodu swoich form papierowych do kroju naturalnej wielkości, wykonywać je lub obstalowywać w jakimkolwiekbądź kraju. — Chcąc dostawać co tydzień w domu *Przegląd Mód* ze sztychami kolorowanemi, należy przesłać administratorowi de la Revue de la Mode, 13 quai Voltaire w Paryżu — 7 franków 50 centimów za trzy miesiące, 15 franków za sześć miesięcy, lub 30 fr. za rok.

Też samo pismo bez sztychów kolorowanych kosztuje 4 franki za trzy miesiące, 8 franków za sześć miesięcy i 16 franków za rok.

Wysyłać należy przekaz za okazaniem na Paryż, lub też kwit pocztowy.

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie**" leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: polluoje i impotencję. „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. — Ordynuje codzien od godz. 3—10 i od godz. 2—4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 3. Udziela bilie rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. grudnia.	płaco	żądają		płaco	żądają		płaco	żądają
	złr	w. a.		złr	w. a.		złr	w. a.
I. Akcje za sztukę.			Zakł. węg. k. [illegible]	80	205 75	Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
(z kuponem).			Tow. ekont. n. anst. pc 500 zł	715	725 —	Zak. kr. włość 6 pr. w. a.	100	105 —
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	30 50	31 —	Bank nar. austr. m. a. 5 pr.	—	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	135 50	[illegible]	Franco-węgier. po 200 zł em. 60 pr.	90	90 25	„ „ „ w. a.	—	—
Bankz hip. gal. po 200 zł	[illegible]	[illegible]	Gal. bank hip. po 200 zł sm. 50 pr.	241	—	**Obligacje pierwszeństwa kolej.** (za 100 złr		
„ kred. gal. po 200 złr.	116 —	[illegible]	Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	Albrechta. po 500 zł. 5 p. 100	712 25	727 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)			Gal. bank kr. siem. po 200 zł	—	—	Alfölda. po 200 zł. 5 pr. w. a.	720 50	725 —
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 70	86 40	Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	Czeska z. 300 zł. 5 p. w. a.	—	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 75	76 —	Benten bank po 200 złr.	—	—	Dniestrzańska 300	57 75	58 —
„ „ „ 5 pr. okres.	85 70	86 40	ukr. nar. bank po 600 zł.	920 —	924 —	Elżbiety po 5 pr. srebr w. a.	91 —	91 50
Bankz hip. gal. 6 pr.	91 —	91 60	kr. powsz. ass. po 300 złr	—	—	„ „ 1860 5 pr.	90 50	90 75
Gal. zakł. kred. właśc. 6%	99 25	100 75	Galicyjanie po 200 złr.	72 —	72 25	„ „ 1870 5 pr.	—	—
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%	—	—	Ferdynanda pots. 5 pr. m. k	—	—	„ „ 1879 5 pr.	89 75	90 —
Towarzystwo w 16 lat.	60 30	61 30	„ „ 5 pr. w. a.	—	—	Galicja K. L. 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 50	100 75
Tow. kred. miejsk. 6% w. a.	92 —	93 75	„ „ 5 pr. w. a.	—	—	„ II. em. 5 pr.	95 50	96 —
III. Oblig. 100 złr.			Verkehrsbank pow. po 200 zł.	77 —	77 50	„ III. em. 1871 5 pr.	97 —	97 50
Indemnizacyjne galic.	86 —	86 75	Wied. bankver. po 200 złr.	—	—	„ IV. em. 4 300 zł. 5 pr	95 —	95 25
Pod. gal. n r. 1873 po 6 pr.	99 —	99 —	**Akcje kolei.**			Lw. Czer. Jas. I. em. 188 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 50	80 —
Losy miasta Krakowa	14 50	[illegible]	Albrechta po 200 złr.	123 75	124 75

Na święta!

poleca

nowo utworzony handel towarów korzennych

Cukier piękny w okrochach 28 ct.
„ najlepszy w głowie 29 ct.
„ średni 28 ct.
„ kostny i mączka 30 ct.
Migdały słodkie 60 ct.
Rodzynki seltańskie 36 ct.
„ duże Eleme 36 ct.
„ małe czarne 32 ct.
Śliwki francuskie 1 zł. 20 ct.
Ananas Arancini 72 ct.
Czekolada funt po 56, 74, 90, 20 ct.
Figi seltańskie 40 ct.
„ suche 28 ct.
Daktyle 56 ct.
Śliwki tureckie 24 ct.
Powidła węgierskie 18 ct.
Orzechy tureckie kraglе 36 ct.
„ dłu ie 48 ct.
Musztarda francuska stołowa 50, 60 i 80 ct.
„ kraus ka 18 i 35 ct.
Oliwa z Aix fl. od 10 ct. do 1 zł.
Wanilia laseczka długa 60 ct.

Wyborne WINA!

Zieleniak fl. 60, 80 ct. i 1 zł.
Hegelauer Flaudorfera 1 zł. 20 ct.
Kóbanni 75 ct.
Nesamyli 75 ct.
Vilanger muskateler 1 zł.
„ czerwony 80 ct.
Budai
Szexarder 75 ct.
Ruster fl. 60 ct. i 1 zł. i 1,20.
Tokajskie fl. 1 50, 2,50 i 3 zł. 50 ct.
Vöslauer biały i czerwony 90 ct.
Klosterneuburger 90 ct.
Burgunder 90 ct.
Rotter Burgunder czerwony 60 ct.
„ biały 50 ct.
Chateaux Margaux 1 zł. 80 ct.
„ La Rose 3 zł.
Haut Sauternes 4 zł. 50 ct.
Xeres 3 zł.
Made ra 3 zł.
Malaga 3 zł.
Hochheimer 2 zł. 80 ct.
Pisporter 1 zł. 80 ct.
Rüdesheimer 3 zł.
Nierensteiner 1 zł. 50 ct.
Johannisberger 3 zł. 50 ct.
Moselblümchen 3 zł.
Liebfraumilch 3 zł.

Szampany

Moeth & Chandon cała flaszka 5 zł.
„ „ ½ flaszki 3 zł. 50 ct.
Giebert cała flaszka 4 zł. 50 ct.
Creme de Buse ½ flaszki 90 ct.

HERBATA chińska

w oryginalnych pakietach od pierwszej i najstarszej firmy wiedeńskiej pana

C. TRAU.

Funt wiedeński od 1.60 ct. do 5 zł.
„ „ wysiewek 1 zł. 20 ct.

RUM bremski

JAMAIKA stary I. od 38 do 1,50 c.
„ II. od 28 do 1.10 ct.
„ III. od 20 do 80 ct.
Arac de Goa biały od 38 do 1,40 ct.
oraz

Wielki wybór Likierów i Rosolisów

przy ulicy Czarneckiego Nr. 2, w domu JW. Hr. Baworowskiego z uszanowaniem

Gustaw Kaz. Nowicki.

Towary kupione za 50 zł. odstawiam do wszystkich stacji kolei żelaznej na mój własny koszt, nieliczę również i za opakowanie. 4307 1—4

M. D. LISOWSKI
Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust, *we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,* naprawia sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podniebienie szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów w utrwali chwiejące się zęby, usmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające, leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, endoskopie z ust itd. 3721 30—7

— Zęby wyjmuje zupełnie bez bólu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Dla [illegible] od 8—9 bezpłatnie.

Bogumił Gebhardt,

jeneralny Agent barona Westenholza k pału węgla w Dąbrowie, uskutecznia wszystkie zamówienia na węgle kamiennej kopalni, szczególnie dla Galicji wschodniej i zachodniej i udziela wyjaśnień na listowne zapytania w tym względzie. Adresować należy do **Bogumila Gebhardta, plac kolei żelaznej l. 10, w Krakowie.** 4209 1—6

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez obezwładnienie nerwów, a zęby zrotem lub usuwa do zębów podobna plombuje 3717 01—7

IGNACY WEISS, dentysta

członek kolegium wiedeńskich dentystów, ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-a-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Med. Dr.
M. Smitowski,

były asystent klinik chorób wewnętrznych,
zawiadamia strony interesowane, iż sprowadził z zagranicy

aparat pneumatyczny,

jeden z najdoskonalszych środków leczniczych w chorobach płuc, jakoteż w początkującej gruźlicy i skłonu ku temu, w przewlekłym nieżycie oskrzelowym, w [illegible] przewlekłem opłucnej, w duszności (asthma) i rozedmie płuc, w chorobach krtani i tchawicy. 4182 4—7

Ordynuje od godz. 2—4.
Ulica Halicka, l. 46.

Lekcje na cytrze

udziela 4279 1—2

Kornela Konopkowa

Ulica Ormiańska wyższa, Nr. 33 drugie piętro, (ostatnie drzwi po prawej stronie.)

Niniejszem podajemy do wiadomości interesowanych, **że rachunki z roku bieżącego i budżet na rok 1876,** są do przejrzenia w biurze Rady powiatowej. 4292 2—3

Z Wydziału Rady powiatowej.

Rudki, dnia 10. grudnia 1875.

ZAKŁAD GASTRONOMICZNY
(RESTAURANT)
pod „ŻUBREM"
HANDEL WIN I DELIKATESÓW

K. GROMADZIŃSKIEGO & C°

we LWOWIE, ulica Kopernika pod l. 2

Śniadania, obiady, wieczerze.
Kuchnia otwarta o każdej dnia porze.
Kawerty od 12ej do 3ej.
Obiady miesięcznie w abonamencie od 15 zł. i wyżej; wszelkie zamówienia w lokalu i po za domem uskuteczniają się starannie.

Handel na zawsze na składzie bogaty wybór najlepszych win austrjackich, węgierskich, reńskich, francuzkich itd., wódek, likworów, rumi, porterów, wędlin, owoców, soków, kawy, cukru, herbaty rosyjskiej, [illegible] rawanowej i wszelkich delikatesów. 4201 1—7

F. Głodziński we Lwowie,

plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolasza poleca P. T. Szanownej Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykończa, starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien męzkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundy"** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4001 17—30

Cukiernia i fabryka czekolady

F. GROS i W. STRUS

we Lwowie, ulica Hetmańska Nr. 6.

poleca

na święta Bożego Narodzenia

wszelkie pieczywa i torty,

Wódki i likwory we flaszkach różnej wielkości własnego wyrobu, **Wina** węgierskie, francuzkie i hiszpańskie.

Szczególniejszej uwadze poleca się

Nowo urządzony

4268 3—6

Magazyn czekolady i cukrów

obok cukierni naszej, gdzie się znajdują w największem wyborze **cukry do przyozdabiania drzewek i zabawki czekoladowe.** Wielki wybór **bombonierek** paryskich od najniższych cen zaczywszy. **Cukry i czekolady deserowe.**

Zabawki cukrowe własnego wyrobu jakich dotąd nie było.

Ceny umiarkowane. O wczesne zamówienia uprasza się.

Handel damskich towarów mody

„zum Mozart"

znajduje się teraz: **Stadt, Sellergasse Nr. 4.**

w nowo wybudowanym domu obok Hotel Matschakerhof.

Wzory franco. Polecenia za zaliczką natychmiast.

3894 9—7

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusgowych, pupilarnych, kasyi małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3714 25—7

Miliony zł. a. w. na 8%

657 2—24

mogą otrzymać tytułem pożyczki od 200 zł. począwszy, ludzie mający zaufanie na weksle, za stracenie, lub bez stracenia, na hipotekę realności, dobrze płatnej naraz, lub w ratach po 5%, do 7 prct; pożyczki te mogą otrzymywać także potrzebujący na budowle od 6 do 9 prct rocznie, a to śpiesznie i bez zwłoki za pośrednictwem **Agentur der Allg. Wechsel Escompte et Hypotekar-Credit in Wien ob. Donaustrasse Nr. 37. II. Stiege Nr. 2.** Do listów należy załączyć marki pocztowe na odpowiedź.

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosworanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły Lekarzom szpitali paryzkich do stwierdzenia własności przywrotnych przeciw bledniczym i ułatwiających trawienie mleko fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiednimi:

Dla Dzieci bladych
„ Krzywiczych
„ Młodych dziewcząt w czasie rozwoju
„ Kobiet delikatnych
„ Mamek celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka.
„ ozdrowieńców
„ Starców osłabionych.

W chorobach piersi
W trudnem trawieniu
W braku apetytu
We wszelkich chorobach objawiających się **wycieńdzieniem utraty sił.**
W złamaniach dla przywrotu kości.
W zabliźnianiu ran.

3587 1—22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. K Mikolasza, Baizera i Zygmunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Wódka potaniała!!

gdzie? u

JULIUSZA lub WILHELMA ADAMA.

we LWOWIE.

Zarząd dóbr Żurawna
na sprzedaż

loszkę

trzeciclenią i pięciorocznią stuprocentowo-mięsnożnych czystej rasy Yorkschirce zdatnych do chowu.

Propinacja

w miasteczku **Żurawno** wraz z Czopowem od 21. marca 1876, z wolnej ręki jest do wydzierżawienia. Zgłosić się do zarządu dóbr. 4274 2—3

Ważne dla prowincji!

Najwyborniejsze

1 funt Maronów, Daktylów i Orzechów kandyzowanych zł. 1.20.
1 funt pomadek 50 gatunków zł. 1.60.
1 funt owoców francuz. najdelikat. zł. 2.
1 funt czekoladek francuzk. zł. 2.
Masona funt karmelków 10 gatunków zł. 1.

Obstalunki na świąteczne ciasta najakuratniej wykonuje.

Najbogatszy wybór cukrów do wieszania na Boże drzewko a smaczne do jedzenia poleca

Cukiernia Jana Müllera

ulica Hetmańska obok wiedeńskiej kawiarni. 4284 3—6

Podarunki na święta!

LAMPY naftowe

z fabryki: R. DITMARA,

Srebro chińskie

Serwisy stołowe i do herbaty

z porcelany i fajansu

Szkła wszelkiego gatunku

po cenach miernych i stałych poleca Szanownej Publiczności

Ignacy Figer

w Przemyślu Rynek 26.

4315 1—4

Ogłoszenie.

Prawo propinacji na dwór w kolei w Brodach, jest do wydzierżawienia od 1. stycznia 1876 za lat trzy.

Oferty podać należy do Administracji dóbr w Brodach z 10 prc. wadjum od oferowanej kwoty, gdzie także warunki tej dzierżawy mogą być przejrzane. 4308 1—2

Brody 10. grudnia 1875.

Cierpiący

na rupturę

znajdą w zupełnie nie szkodliwie działającej **maści rupturowej,** proparowanej przez **Bogumila Sturzeneggera** w *Herisau* (Szwajcarja), radzivającej środek leczniczy. Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia. Do nabycia w słoikach po 3 zł. 20 ct. tak u B. Sturzeneggera, jakoteż we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera,** w **Krakowie** u W. Redyka, apt. pod Baranikiem. 2923 8—16

Do plombowania

dziurawych zębów

sie masa złuctenziejszej i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 4. plombę tę każda osoba z zupełną łagodnością i bez bolu może sobie włożyć w próżny zab. takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiga dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

we takowach 1 zł. 40 cent.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza, znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby i rzeci wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość, dla czego najlepszem z nich, już po kroksem użycia.

Anaterynowa PASTA do zębów

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość odłechu, a oprócz tego służy do usunia zębów świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 3591 20—40

Dr. J. G. POPPA

roślinny proszek do zębów.

Odczyta zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale wsama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Gorecki, J. Jahn, L. Feinbuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt., w *Drohobyczu*: w apt. Ludd. Doczyńskiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i [illegible] na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Handel towarów korzennych

Karola Ballabana

poleca 4238 3—3

Swiece Millego kościelne. Waga C.

½ funtowe
1 funtowe
1½ funtowe
2 funtowe

} 100 funtów } **48 guldenów.**

Boże Narodzenie się zbliża!

Wiedeń. Edward Witte. Wiedeń.

Magazyn specjalitetów

Artykułów na Boże Narodzenie

przedstawia i na ten rok nadzwyczajną ilość nowości.

Sprzedaż en gros i en detail. Wysyłka najprędzej za gotówkę lub pobraniem poczt.

Najnowsze i najcudowniejsze ozdoby drzewka Bożego.

nadzwyczajnego, wyprawowane, kiedy się otwarcia, zatem i na bombonierki przydatne

Ozdoby na Boże drzewko Nr. 1, 12 sztuk jeszcze piękniejsze wzory jak rysunki, 2 zł.

Ozdoby na Boże drzewko Nr. 2 12 sztuk jak rysunki, nader delikatne wyprawowane, 3 zł.

Nr. 3.—12 sztuk w formie balonu, tarby i formy sortowane, tylko 80 c.

Lampiony do oświetlenia Bożego drzewa 12 sztuk ze świecami zł. 1.20.

Bombonierki do żartów z komicznemi wkładami obrazków, 12 sztuk sortowanych zł. 1.50, te same najdelikatniej wyrabiane zł. 2.50. Daleko większe z całem ubraniem, 12 sztuk zł. 6, 9 i 12.

Jako girlandy na konce gałęzi drzewka są kule szklane. — Do najmniejszej girlandy wystarczają 100 za 50 c., 500 sztuk za 2 zł., większe kule girlandowe 100 sztuk po zł. 1, 2, 3.

Białej pelcza całkiem nowe **owoce kandyzowane,** dobra imitacja cudnego gatunku owoców kandyzowanych, pomarańcze 12 sztuk zł. 1.80.

Takowe zupełnie takie same jak wyżej umieszczone 12 sztuk zł. 2.50.

Jeden milion kluczek do prezentów zawieszania na drzewie, niezbędnie potrzebne 100 sztuk tylko 20 c. 500 sztuk 90 c.

Największe nowości są nowe fantazyjne owoce z oświetleniem w pięknych kolorach, 12 sztuk tylko 1 zł.

Mile srebrne lub złote metalowe dutki na końce gałęzi, 12 szt. 60 c., większych 12 szt. 90 c.

Miniatrowe złote balony, 1 pudełeczko z sztukami 1 zł.

Latające motyle z nader delikatnego farbowanego szkła z nitką do zawieszenia, 1 sztuka ct. 3, 25, wielkie 50 ct.

Szyszki jodłowe z papieru złotego, 12 szt. tylko 20 ct.

Transparentowe orzechy szklanne.

Lodeżnie dębowe lub poziomki, 1 pudełko 12 szt. ct. 75, zł. 1, 1 50.

Reflektujące kule szklanne rzucają prom. kilkakrotnie, 1 pud. z 10, 20 lub 25 szt. 75 ct.

Nowe są jaja kolorowe, 6 szt. zapakowanych tylko 1 zł. Człowiek Bożego Narodzenia ze sznurkiem 10, 20 ct.

Naturalnie wielkie grusiki, jabłka, pomarańcze, cytryny itd. sortowane 1 pudełko 12 szt. Nr. 1, 1 zł Nr. 2, zł. 1.50.

Poruszające lecące

Aniołki Bożego Narodzenia,

1 sztuka ct. 50, 75 i zł. 1, większe zł. 1.50, jeszcze większe zł. 2.50.

Dziadek Bożego Narodzenia,

ostro wykończona figura, tylko ct. 30, 50, zł. 1, większe zł. 1.50.

Świece parafinowe petroleum,

pakiet z pół funta 50 ct.

Bożego Nar. tombola loter, 50 i 100 szt. tylko 1 zł.

Świeczniki Bożego Narodzenia.

Takowe są w 4 sortach rozmaicie udekorowane na składzie, jednakowoż wszystkie sorty na świece wszelkiej grubości równie dobre.

Świecznik Bożego Narodzenia reflektujące, zarówno ozdoba drzewa, sztuczka z 10 szt. Nr. 1 tylko 50 ct.

Nader świetny świecznik Bożego Narodzenia. Na końcu nałożone gwiazdy brylantowe, bukiety i mnóstwo rzucają światło na powrót w 1 runie gwiazd, zabobna kapa z przeszkadza zapaleniu się drzewa, 1 pudełko z 10 sztukami białych i kolorowych świeczników Nr. 2 tylko 1 zł.

Nader świetne świeczniki Bożego Narodzenia, najlepszego gatunku Nawiązane kolorowe, brylantowe zabawki się pawy, łazeny, papugi, motyle, zagłębione podwójne reflektory, 12 razy reflektujące światło celibri. Najlepszy wyrób z kartonu, 10 szt. Nr. 3 tylko zł. 1.50.

Nader świetne podwójne Żyrandole Bożego Narodzenia do zawieszenia z najdelikatniejszemi reflektorami i na końcach z brylantowemi kawałkami, czarowny efekt, 10 szt. 2 zł. 50 ct.

Cały garnitur mebli dla lalek z lakierowanej blachy wraz z puszką c. 5, 75, 90.

Żołnierze z blachy podług wielkości i wyrobu ct. 10, 20, 30, 40, 50, zł. 1, muszynowe zł. 1.20, 1.50, 2.50, 3.50 do 5.

Najnowsze książki z obrazkami z tekstem i bez takowego ct. 6, 10, 20, 30, 40, 50, 60, 75, daleko większe z twardego kartonu ct. 90, zł. 1, 1.30, 1.60 do 2.50.

Nowa zabawa Tarquin z 24 ct. okazami, tylko ct. 60, większe 1 zł.

Nader kosztownie udekorowane gry (Compositions-Spiele) dla dzieci wszelkiego wieku, z 6 składanemi obrazami, wraz z przepisem ct. 50, 80, zł. 1 i 1.50, największe zł. 2.50, z angielskimi obrazami (farbodruk) tylko zł. 2, 2.50, 3.60, 5.

Wodotryski wraz z akwarynu i skalę przedstawiające wraz ze sztaluką i magnesem, rybami, kaczkami itd. tylko 2 zł. 0 ct.

Poruszające orang-utangi, nader udała figura, sztuka 30 ct.

Nowy Proebloweki aparat do czytania, tylko zł. 1.20, większy zł. 1.80, 2.50.

Mapy, Kubus gra z Gma mapami tylko zł. 1.50, 2.50.

Globus ct. 30, 75, zł. 1.50, 3.50.

Kuszegi ct. 90 do 5 zł.

Nader miłe przedmioty dla lalek ct. 10, 20, 30, 40 do 1 zł., delikatniejsze zł. 2.50.

Karabiny i szable ct. 20, 30, 40.

Karabiny kapsl. po zł. 1, 1.20, 1.60, 1.50.

Fudelki gry z potrzebami do domu, meblami, żołnierzami, miastami, polowaniem po ct. 10, 30 do zł. 1.50.

Sztaluki z narzędz. ct. 50, 75 i zł. 1.20.

Wielki wybór gier towarzyskich dla 3 lub 10 osób, nader eleganckie ct. 50, 75, zł. 1, 1.50, 2.50.

Gra w ruletkę wraz z planem gry, zabawne dla całych towarzystw, 1 szt. po zł. 1, 1.50, 2.50, 3.50 i 5.

Paryżanka, karton z 3 biorami na lalki, kapelusze itd z należącemi do tego tygerami Treść toalety ct 60, zł. 1.20, 2, 2.50 do 5.

Nader kosztownie udekorowane gry (Compositions-Spiele) dla dzieci wszelkiego wieku, z 6 składanemi obrazami, wraz z przepisem ct. 50, 80, zł. 1 i 1.50, największe zł. 2.50, z angielskimi obrazami (farbodruk) tylko zł. 2, 2.50, 3.60, 5.

Wodotryski wraz z akwarynu i skalę przedstawiające wraz ze sztaluką i magnesem, rybami, kaczkami itd. tylko 2 zł. 0 ct.

Poruszające orang-utangi, nader udała figura, sztuka 30 ct.

Nowy Proebloweki aparat do czytania, tylko zł. 1.20, większy zł. 1.80, 2.50.

Metalofoplon z nutami zł. 1, 1.20, 1.80, 2.50, 3, 4, 5, 6.

Trąbki z klapami ct. 75 i 1 zł.

Zwykłe trąby ct. 15, 20.

Latarnie [illegible] zł. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50 do 5.50.

Gry w domino ct. 6, 10, 20, delikatne ct. 50, 75, zł. 1, 1.50, 1.80, 2.50.

Die Wach am Rhein pożyczona z Daumenbrett, tylko zł. 1.20.

Gra dzwonkami i kowadeł ct 0, 15, 20, 30, 50, 80, zł. 1 i 1.50.

! Tylko u Wittego! !

Wiedeń, verl. Kärtnerstrasse 59, vis a vis Heinrichshof.

Adresy telegramowe: **Witte. Wien.** przesyłka za pobraniem pocztowem.

Zamówienia na święta greckie przyjmujemy zł do początku stycznia.

Uprasza się o wczesne zamówienia z prowincji. 3660 2—2

„Puritas",

(Mleko odmładzające włosy.)

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładzia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na białe powłoczynych podusiach spać i bez parowa używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

„Puritas".

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producenta

OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod [illegible] orłem **Z. Ruckera,** [illegible] Jana Sobieskiego, [illegible]

W KRAKOWIE: Komek Wiedeński apt. pod [illegible] Jagiellońskiem.

W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jarnogiewicza.

W TARNOWIE u M. Głodzińskiego.

W STRYJU w apt. W. Dragowskiego.

W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza.

W STANISŁAWOWIE u F. Stechera aptekarza.

Piwiarnia E. Reichmana
w JAROSŁAWIU,
poleca swój

Skład Drożdży

prawdziwych wiedeńskich, prawdziwych spirytusowych po cenach umiarkowanych, hurtem i pojedynczo. 4270 1—3

CENNIK

na święta Bożego Narodzenia

Cukierni

A. NOWORYTY

Lwów, Rynek l. 36.

Strucle z najlepszego ciasta od 50 ct. do 5 zł.

Rogale z maiem, konfiturami od 1 zł. do 4 zł.

Przekładańce soczyste i dobrze przełożone od 1 zł. do 5 zł.

Torty wszelkiego rodzaju dobrze przełożone maseami; konfiturami od 1 zł. do 5 zł. i wyżej.

Cukry na drzewka ozdobne i do jedzenia różnego rodzaju 1 funt 3 zł.

Pomadki z najlepszemi smakami najgustowniej ozdobione, in ezane różne gatunki 1 funt 1 zł 80 ct.

Pralinki z najlepszej czekolady szwajcarskiej pomadkami, likworem i masami napełniane 1 funt 2 zł.

Bonbonierki najnowszego gustu, oraz zabawne dla **dzieci,** napełnione czekoladami, po cenach bardzo umiarkowanych.

Karmelki mieszane różnego rodzaju 1 funt 1 zł. 4.06 1—2

Drzewka ozdobne na prezenta dla dzieci od 3 zł. do 25 zł.

Wszelkie zamówienia miejscowe na prowincję uskutecznia się z największym gustem i najakuratniej.

!! Dzisiaj !!

w sobotę 18. grudnia 1875 o godzinie 7. wiecz. r. pod dyrekcją **Józefa Dersia** rozpocznie **CYRK** ces. Otomańskiego w ujeżdżalni Leśniewicza, obok kościoła Karmelitów, przedstawienia wyższej szkoły jazdy, tresury koni, gimnastyka, balet i p otomima codziennie po innego.

Sala jest urządzona jak najwygodniej, jest ogrzana i oświetlona rzęsisto garem, każdy do następnego dnia przedstawienia te rozpoczynać się będą o go z. 7. wie zór.

Bliższe szczegóły ogłoszone będą plakatami. 4312 3—1

Łyżwy

Bazar Friedmann.

we Lwowie, w rynku l. 34.

4252 1—

Zawierzaj doświadczonemu!

Świadectwa lekarskich znakomitości i wielu prywatnych, oraz codziennie wymagający się popyt i rozpowszechnienie, poręczają wyborność następujących leków.

Dr. Millera,

w obec sądu chemicznie rozebrany

balsam przeciw kurczom.

Nieprzewyższa ny środek w swej skuteczności przeciw każdemu cierpieniu żołądka, zniędzu, kurczom w żołądku i człukach, wymiotom, biegunce i cholerynie, nawet używany bywa przeciw zimnicy. W końcu okazał się ten balsam skutecznym podczas epidemii cholerycznej. Cena flaszki wielkiej wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct., mniejszej flaszki 80 ct.

Dr. Millera,

sok z mchu

zmiękczający z swym skutku przeciw uporczywym katarom, zastarzałemu kaszlowi, długotrwałej chrypce, zadęgnieniu, zapaleniu krtani i tchawicy, chronicznemu katarowi w piersiach i płucach, kaszlowi krwiotocznemu, astmie. Nawet przy poczynających się suberkułach używany bywa z wybornym skutkiem. W oryginalnych słoikach dla dorosłych i dzieci od 4—5 lat. Cena oryginalnego słoika wraz z wrepiskiem wynosi 50 ct.

We **Lwowie** prawdziwie do nabycia u **Zygm. Ruckera,** w Brodach u kupca M. S. Franzos, w Czerniowcach u Stefanowicza & Akaskowicz, kupiec w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Fr. Jarnogiewicza. 4157 6—12

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wielu osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje M. połączenia z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i starczym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrufułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów strupów na głowie i ciele, tak częstych u dzieci młodych i słabych, powszechnie pod nazwiskiem żołtaczki. — Nieocenio, jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutku tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 3586 1—22

Dostać można w aptekach we Lwowie pp Mikolasza, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i V. Redyka; w Brodach Kulisa i Franzosa, w Rzeszowie Schultera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarząd a A. Skerl.